

Pomyślnych i owocnych obrad Towarzysze Delegaci!

SPOTKAMY SIĘ NA WIZJI

W środę, dokładnie w przeddzień wyjazdu delegatów do Warszawy odbyło się w sali teatralnej Kombinału spotkanie aktywów partyjnego z reprezentującymi hutniczą organizację partyjną: Kazimierzem Miniurem, Stanisławem Jurkiem, Janem Koprowskim, Marianem Wlochem, a także z zaproszonym na Konferencję dyrektorem naczelnym Kombinału, Eugeniuszem Pustówką.

Z czym nasi delegaci udają się na

to bardzo ważne w historii najnowszej kraju forum? Mówił na ten temat obszernie sekretarz Miniur. Pokreślił, że to nie w stolicy i nie na Konferencji decydować się będą sprawy najważniejsze, ale na stanowiskach pracy w miastach i wsiach Polski. Nigdy bardziej dotąd nie liczyła się bowiem praca i jej efekty. Mówić będziemy chcieli oczywiście o sprawach partyjnych i gospodarczo-społecznych, o konieczności podniesienia rangi hutniczej

pracy, o naszych sukcesach i niepowodzeniach w reformie, o wdrażaniu uchwał IX Zjazdu Partii na naszym terenie i rozwijaniu demokracji socjalistycznej. Wyróżnieniem dla huty i jednocześnie podkreśleniem znaczenia dla gospodarki narodowej tego zakładu przemysłowego jest podjęcie decyzji przez kilkudziesięciu krakowskich delegatów, że głos w dyskusji plenarnej za-
CIĄG DALSZY NA STR. 3



PRZED NOWOHUCKIM AUDYTORIUM

(B) Jak informowaliśmy, w ubiegły piątek gościł w kombinacie i dzielnicy rzecznik prasowy rządu, minister Jerzy URBAN. Przyjazd komentatora przedsięwzięć i prac rządu a ponadto wydarzeń światowych mających związek z naszym krajem, był swoistą okazją do wyjaśnienia uczestniczącym w spotkaniach z ministrem wielu proble-



mów, tematów i spraw. Czy skończyli z tej okazji?

Część odpowiedzi na to pytanie przyniosły sobotnie gazety codzienne (10. III), uzupełniamy je własnymi na stronie 7. Oprócz piór „GNH” towarzyszył ministrowi w czasie pobytu w KM HiL również nasz obiektyw.

ty godnik GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr II (1403) 16 III 1984 r. Cena 5 zł

Nowy regulamin płac POD OBSTRZAŁEM SAMORZĄDU

9 marca, godzina 11: sala teatralna Kombinału HiL wypełniona do ostatniego miejsca. Na II Ogólne Zebranie Delegatów Załogi przybyło 123 mandatariuszy, a więc frekwencja jest wysoka, wynosi 69,9 proc. (w składzie delegatów jest ogółem 176 osób). Niezwykle ważna kwestia dla całej załogi Kombinału HiL wchodzi dziś pod obrady Samorządu Pracowniczego — nowy system wynagradzania. Chodzi o fundamentalną dla powodzenia reformy sprawę — motywacyjny system płac.

Zaczyna się od zwykłych, rutynowych spraw — powołania komisji i wyboru przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza zebrania: zaufaniem obdarzeni zostali (nazwiska w kolejności tych funkcji): Zbigniew Czyżewski, Ryszard Płaszewski i Stanisław Makuch. Prezes Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski oddaje prowadzenie zebrania Zb. Czyżewskiemu. Pod obstrzał Samorządu dostaje się

system płac. Dla przypomnienia: przygotowany przez kierownictwo huty projekt tego dokumentu musi być zanim zacznie obowiązywać, pozytywnie zaopiniowany przez Samorząd Pracowniczy i następnie musi oprzeć się o podpisane w tej sprawie porozumienie

Nad dalszymi losami pracowniczej kultury fizycznej

(B) Wczoraj odbyła się w KM HiL resortowa narada na temat stanu i perspektyw pracowniczej kultury fizycznej w hutnictwie i przemyśle elektromaszynowym. Uczestniczyli w niej przedstawiciele ponad 50 czołowych zakładów resortu zatrudniających blisko 450 tysięczną załogę. W dyskusji nad tym ważnym problemem wzięli udział również przedstawiciele kierownictw federacji zainteresowanych
CIĄG DALSZY NA STR. 3



dyrektora Kombinału z NSZZ Pracowników HiL. Innym słowy i Samorząd, i Związek wyrażą dla systemu płac albo swą akceptację, albo też dezaprobatę.

Na mównicę staje dyrektor ds. pracowniczych mgr inż. Stefan Niziołek. Stwierdza, że zatrzyma się tylko na niektórych, najważniejszych sprawach, dokument jest już bowiem znany i był konsultowany. Co podkreśla dyrektor? Mówi, że całą premię stabilizacyjną włącza się do osobistych zaszczerowań pracowników: gdyby tego nie zrobić ok. 3.500 pracowników otrzymałoby, z
CIĄG DALSZY NA STR. 4

TRYBUNA WYBORCY

Jak służyć ludziom

Dobiega końca obecna kadencja Dzielnicowej Rady Narodowej. Była ona dłuższa niż zazwyczaj, trwała bowiem sześć lat. Były to lata brzemienne w wydarzenia społeczne i polityczne. Życie biegło przyspieszonym rytmem, więc i radni prawie nie mieli wytchnienia. 42 sesje zwyczajne, 1 nadzwyczajna (pamiętam ją dokładnie, miała miejsce po bolesnych wydarzeniach w naszej dzielnicy, kolejnego „trzynastego”), 6 sesji uroczystych. W czasie tych gremialnych posiedzeń podjęto 159 uchwał; radni wnieśli 99 interpelacji w ważnych sprawach, złożyli 199 wniosków.

Nie sposób powiedzieć, ile razy publicznie na sesjach „walczyli” z podziwu godnym uporem o sprawy wielkie dla dzielnicy i małe, ludzkie, nekające mieszkańców na co dzień. A ile razy interweniowali w terenie, zabiegali na przykład o przysłowiowe zalatanie dziury w chodniku, czy nekali odpo-

wiedzialnych za dystrybucją, o powiedzmy, gumę do majtek.

Pani Helena Piechocka-Monka czyniła to wielokrotnie, w sposób satyryczny, rozbawiając najbardziej „sierioznych” decydentów. Pamiętam piomienne wystąpienia Bogumiła Gądka
CIĄG DALSZY NA STR. 3

Z poligonowych placów ćwiczeń 6 PDPD

Spadochroniarze doskonałą mistrzostwo bojowe

Dla spadochroniarzy z 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej poligon jest najważniejszym sprawdzianem wyszkolenia bojowego. Do bezpośredniego obcowania z naturą przywykli wszyscy i choć mazurski poligon jest wciąż pokryty śniegiem, szturmowcy i raketowcy, przeciwpancerzacy i transportowcy radzą sobie doskonale. Tu każdy żołnierz doskonali swe umiejętności w niezakłóconym rytmie szkolenia i działania w terenie przygodnym.

Ten, jak się wydaje, najzwyklejszy żywot spadochroniarski wymaga jed-

nak wykształcenia najlepszych cech odporności i wytrwałości w działaniu, nawyków i niezbędnego doświadczenia w pokonywaniu licznych barier. W poligonowej scenarii, gdzie wyobraźnia skoczka wydaje się być jakby znacznie wyostrowiona a ukształtowane poczucie obowiązku rzetelnej i ofiarnej służby dominuje.

Wśród kolektywów żołnierskich dostrzegam ponadprzeciętny wysiłek dowódców i ich podwładnych. Każdy dzień znaczący jest tu wymiernym e-
CIĄG DALSZY NA STR. 5

ÓSMY MARCA

Święto Pań przebiegło tradycyjnie w miłej i sympatycznej atmosferze. Z tej też okazji odbyły się wiele spotkań; obdarowano kobiety kwiatami i upominkami. Nie obyło się oczywiście bez licznych imprez kulturalnych. Na wiele z nich otrzymaliśmy zaproszenia. Nie mogliśmy ze wszystkich skorzystać ze względu na szczupłość kadr „GNH”. Relacjonujemy zatem — na stronie 9 — tylko nieliczne z nich, przprasając, iż wszystkich nie byliśmy, niestety, w stanie usatysfakcjonować. Wszystkim jednak bardzo dziękujemy.

Na zdjęciu: spotkanie 25 przedstawicielek wielotysięcznej rzeszy pracowniczej KM HiL z kierownictwem gospodarczym i społeczno-politycznym kombinatu.

Foto: DOROTA URBANIAK-PELKA



Poprawka z gospodarki odpadami

Obradująca pod przewodnictwem I sekretarza KF Kazimierza Miniura egzekutywa podjęła 14 br. uchwałę w sprawie zasad polityki kadrowej w kombinacie. Zasady te oparte są na decyzjach XIII Plenum KC PZPR.

Zasadniczym punktem obrad miały być problemy gospodarki odpadami i materiałami produkcyjnymi. Jednak po zapoznaniu się z przedstawionym przez DP dokumentem członkowie egzekutywy uznali, że na jego podstawie trudno jest ocenić, czy ta sfera działań w kombinacie przebiega dobrze, czy też źle. Uznano też, że brak w nim perspektywicznych propozycji. W tej sytuacji postanowiono temat przełożyć na II kwartał br. oraz zobowiązano dyrektora produkcji, by wspólnie z Komisją ds. Zaopatrzenia, Remontów i Ochrony Środowiska KF przygotował nową wersję materiałów, które zawierałyby elementy oceny i prognozy w zakresie zagospodarowania odpadów. (now)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Przygotowania do konferencji sprawozdawczej

W Kombinacie HiL trawją przygotowania do konferencji sprawozdawczej zakładowej organizacji związkowej. Odbędzie się ona po upływie rocznej działalności bieżącej kadencji NSZZ pracowników HiL. Przygotowywane są materiały sprawozdawcze dla delegatów zawierające nie tyle dane statystyczne, co konkretne rozliczenie z podjętych zamierzeń.

Konferencja odbędzie się 16 kwietnia br.

Zdrowie hutniczych załóg

Tematem najbliższego posiedzenia Federacji Hutniczych Związków Zawodowych w Katowicach będzie szeroko pojęta problematyka zdrowotności hutniczych załóg. Postaramy się o bezpośrednią relację z obrad, w których uczestniczyć będzie nasz przedstawiciel.

Co to jest obróbka skrawaniem?

Dnia 20. 03. br. o godz. 16 w siedzibie Ośrodka Orientacji i Poradnictwa Zawodowego (działającego w ramach WUZISS MK) ul. Waryńskiego 8 I p. sala nr 8 odbędzie się spotkanie z przedstawicielami tak bardzo potrzebnych zawodów jak: TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ i WYTACZARZ.

Robotnicy z Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina opowiedzą o czynnościach związanych z wykonywaniem tych zawodów, a także o tym czego można się nauczyć obsługując tokarkę i frezarkę.

W programie na temat obrabiarek pokaz specjalistycznych narzędzi.

Przyjdź i weź udział w spotkaniu — może jest to zawód dla Ciebie?

● W UBIEGŁĄ ŚRODĘ wzywali KM HiL przedstawiciele Głównego Komitetu Współpracy z Zagranicą ZSRR. Celem wizyty były uzgodnienia związane z planową modernizacją Walcowni Gorącej. Radzieckich specjalistów przyjął na zakończenie wizyty dyrektor naczelny KM HiL — dr inż. E. Pustówka.

● Z NADWYŻKA WYKONAŁA PLAN załoga Wydź. Dolomitowo-Wapiennego ZO — dostarczyła dodatkowo 73 tony dolomitu. Mocne tempo pracy utrzymują wielkopieczownicy: wykonali plan w 103 proc. dostarczając dodatkowo 3,8 tys. ton surówki. Świetnie spisali się stalownicy, którzy plan stali ogółem wykonali w 101 proc. i dostarczyli dodatkowo ponad tysiąc ton stali. Nienotowany wynik uzyskała załoga Walcowni Slabing: wykonała plan w 119 proc. (dodatkowa produkcja 15,8 tys. ton slabów). Podane wyżej dane obejmują 13 dni marca.

● TO SIĘ NAZYWA RYTMICZNOŚĆ PRACY! w 100 proc. wykonali zadania produkcyjne pracownicy Wydź. Szamotowego ZO, Wydź. Wlewnic, Walcowni Zimnej Blach (w asortymencie blachy czarnej), Ocynowni Elektrolitycznej Blach, Odlewni Staliwa, Kuźni i WKS.

● NIE WYKONAŁA PLANU (do 13 br.) załoga Zakładu Koksochemicznego. Niedobór koksu ogółem wynosi 5,4 tys. ton, a koksu wielkopieczowego — 2,8 tys. ton. Nie wykonała planu załoga Walcowni Kęsów (niedobór wynosi 6,8 tys. ton) oraz załoga Walcowni Blach Karoseryjnych (niedobór 800 ton blachy).

● URATOWAŁ OCZY! W sobotę 10 br. wydarzył się wypadek przy pracy w Wydź. Chemicznym ZK. Uległo mu dwóch pracowników, a jeden z nich dzięki okularom ochronnym uratował wzrok. Ok. godziny 11.30 ślusarz odkręcał zawór przy ssawie instalacji fenolowej. Nastąpił wytrysk żrącego fenolanu sodu. Pracownik doznał oparzenia twarzy, szyi i klatki piersiowej. Widząc ten wypadek mistrz podbiegł i zakręcił następny zawór. I w tym przypadku nastąpił wytrysk żrącej cieczy. Mistrz doznał również oparzeń (lżejszych). Obu poszkodowanym pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe HiL.

● W DALSZYM CIĄGU TRWA ODPLYW. Niestety więcej pracowników odchodzi z huty niż podejmuje w niej pracę, co gorsze tendencja ta, mimo okresowej poprawy w zimie, znów się utrzymuje. Do 13 br. przyjęto do huty 116 nowych pracowników (w tym 24 osoby na 3 miesiące z Łowicza). Odeszło natomiast 160 osób.

● W KONINKACH WYSMIENITE WARUNKI NARCIARSKIE. Czynna jest we wszystkie powszednie dni tygodnia „Biała linia” łącząca Kombinacj HiL z Koninkami. Cena przejazdu tam i z powrotem dla pracowników HiL i członków ich rodzin — 40 zł, dla członków PTTK — 30 zł, dla wszystkich pozostałych osób — 120 zł. Przy okazji jeszcze taka informacja: Za przejazd kolejką krzeselkową na Tobołów płacimy 25 zł (pracownicy huty i młodzież szkolna — 20 zł). Za przejazd wyciągiem orczykowym na Polanie Jaworzyna płaci się 15 zł (pracownicy HiL i młodzież szkolna — 10 zł). Przejazd wyciągiem linowym na Polanie Tobołów kosztuje 8 zł.

● „PIERWSZA KADROWA” bardzo nam się wykusiła. Na 119 inżynierów rozpoczynających doskonalenie wiedzy i umiejętności niezbędnych do przyszłych funkcji kierowniczych, pozostało tylko 28.

● DREWNO ODPADOWE nadal jest tematem nr 1 interwencji hutników w naszej redakcji. Czekają one cierpliwie na zapowiedziane instrukcje w sprawie sprządaży. Instrukcje owe miały się już ukazać.

● W KOMBINACIE ROZPOCZĘŁY SIĘ WIOSENNE PORZĄDKI. Jak na razie uporządkowano kłomby przed bramą główną. Niestety, w dolnych rejonach ponieważ się ciągle jeszcze dużo gruzu i starego żelastwa.

● W KIOSKACH ZAKŁADOWYCH znowu pojawiło się masło bez kartek. Tym razem czeskie i po rozsądnej cenie — 78 złotych za kostkę. Nie dziwnego, że chętnych na nie nie brakowało.

● 405 AMBULATORIJNYCH PORAD udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Zanotowano 227 wyjazdów, w tym 12 interwencyjnych.

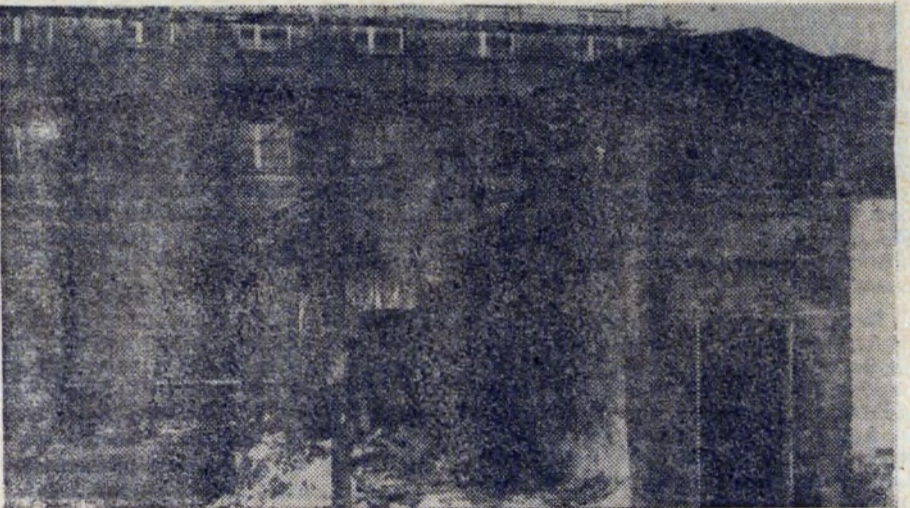
● „MARTWA NATURA”, to tytuł wystawy Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych przy Ośrodku Kultury KM HiL. Wystawa czynna jest od środy, 14 marca w sali imprezowej Ośrodka Kultury przy ul. Majakowskiego 2.



BRUD, BAŁAGAN, MARNOTRAWSTWO

Centralny rejonu huty, bardzo ruchliwa arteria, a nieporządek tu okropny. Tuż przy budynku administracyjnym Pionu Głównego Mechanika (od skrzyżowania w stronę siedziby Straży Przemysłowej) — takie oto da-

wno nie opróżnione składowisko śmieci (zdj. nr 1). Trochę dalej zaś straszny ruderka, której przeznaczenia trudno odgadnąć. Za tym walącym się oskurnym obiektem, wypisz wymaluj — „słabowojka”. (jd) Fot. ST. GAWLIŃSKI



Kurs racjonalnego żywienia

Nowy kurs racjonalnego żywienia uruchamia w drugiej połowie marca br. Koło Ligi Kobiet Polskich przy KM HiL.

Zajęcia na kursie odbywać się będą w Zarządzie Dzielnicowym LKP — Nowa Huta, os. Uroczę 3. Kurs obej-

muje 40 godzin lekcyjnych i będzie tylko częściowo odpłatny.

Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje i bliższych informacji udziela przewodnicząca koła LKP, kol. Barbara Włodarska, tel. 31-69.

Z kroniki wypadków

W piątek, 9 marca, około godz. 8 na skrzyżowaniu ul. Kocmyrzowskiej z ul. Architektów „syrena” potrafiła siedmioletniego chłopca, który wbiegł na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym samochodem. Chłopiec doznał lekkich obrażeń ciała.

W ubiegłym tygodniu w naszej dzielnicy było 6 wypadków, w których 6 osób zostało rannych. (jk)

Jeszcze prezenty dla pań...

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL ul. Majakowskiego 2 uprzejmie prosi swoje podopieczne panie, były pracownice Kombinatu, o odbiór do 30 marca upominków z okazji Dnia Kobiet (kawa naturalna — 100 g, rajstopy damskie jedna para oraz figi damskie — odpłatnie, 120 zł). Do upominków uprawnione są panie mające emerytury lub rene inwalidzką, z wyłączeniem rent rodzinnych. Odbierać je można codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, w Sali Tańca, os. Górali 4, w godz. od 9 do 13.

Z powodu śmierci naszego Kolegi

STANISŁAWA MICHURY
serdeczne wyrazy współczucia
Rodzinie Zmarłego składa
Zespół Elektryków
z Wydziału R-2

związków zawodowych. Wymogi harmonogramu druku nie pozwalają nam na zamieszczenie odpowiedzi na pytania estawiające temat spotkania — wniosków do których doszli obradujący. Zamieścimy je w następnym wydaniu. W nowohuckiej naradzie uczestniczyli: wiceminister hutnictwa i przemysłu maszynowego Ryszard Bryk oraz wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Adam Izdoreczyk.

Korzystają z materiałów otrzymanych przed naradą w KM HiL warto przytoczyć kilka danych świadczących o randze i skali problemu.

Huty i zakłady przemysłu elektromaszynowego posiadają ogółem 26 stadionów sportowych, 103 boiska, 17 hal, 14 basenów krytych i otwartych oraz 2 sztuczne lodowiska. Ta baza stanowi blisko 60 procent ogólnego potencjału zasobów zaplecza krajowej kultury fizycznej. W imprezach sportowych,

Nad dalszymi losami pracowniczej kultury fizycznej

spartakiadach i mityngach uczestniczy corocznie na tych obiektach 13,5 mln osób.

Warto wiedzieć (pamiętać?), iż na Igrzyskach olimpijskich w Moskwie sportowcy klubów zakładowych stanowili 43 proc. narodowej ekipy a dowodem ich przygotowania i talentu była — połowa zdobytych medali. Inna wiadomość: wśród 27 klubów, które zdobyły w 1981 r. punkty na mistrzostwach świata — 21 to zakładowe. Te garść wiadomości o zakładowych klubach warto zakończyć stwierdzeniem, iż do przodujących spośród nich należą nowohucki Hutnik, rzeszowska, mielecka i stalowowska „Stal” kluby słocziowe, chrzanowski RuCh i bytomska Polonia.

Ten minikommentarz do tematu stanowi bardzo znaczące uzasadnienie powodów wczorajszej narady. Chodziło o dużą stawkę i sprawę, warto było się spotkać w tym gronie by odpowiedzieć na pytanie: co dalej z pracowniczą kulturą fizyczną?

Spróbujemy na nie odpowiedzieć — relacjonując przebieg resortowej narady — za tydzień.

Pomyślnych i owocnych obrad Towarzysze Delegaci!

SPOTKAMY SIĘ NA WIZJI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

bierze jeden hutnik (będzie to Jan Korprowski — stalownik) i jeden delegat z organizacji partyjnej miasta (dyrektor Trzmiel z MPK). Oczywiście nie skończy się na tym — delegaci będą bowiem pracować w kilku komisjach Konferencji: bez wątpienia także na tym forum zaprezentują najważniejsze problemy naszego regionu.

— *Liczę na to, powiedział tow. Korprowski, że w bezpośredniej transmisji telewizyjnej śledzić będziecie moje wystąpienie. Już dziś jednak wam powiem, że skupię swą uwagę na kondycji partii w Kombinacie HiL, na miejscu huty w urzeczywistnianiu za-*

sad reformy, na funkcjonowaniu u nas Samorządu Pracowniczego i Związku. Nie pominę również sprawę ochrony środowiska oraz — co szczególnie mi leży na sercu — problemu patologii społecznej, który tak bardzo nas denerwuje. Zastrzegam się, że nie będzie to tylko mój osobisty głos, ale zawrę w nim wszystko to, co nurtuje nasze środowisko pracy, a więc i to co mi powiecie...

Po takim zachęcającym do zabierania głosu stwierdzeniu i po wprowadzeniu tow. Miniura na dyskusję nie trzeba było czekać. Usłyszeliśmy tylko kilka wystąpień, natomiast bardzo celnych, szczerze i konkretnie precyzujących

punkt widzenia. Mówiono o oczekiwaniach wobec rodzącego się nowego systemu plac — dodatkowo jasność czym on będzie wprowadziło wystąpienie dyr. Stefana Niziolka — wiążąc powodzenie tego systemu z wynikami pracy całej załogi i sytuacją finansową przedsiębiorstwa. Ostrej krytyce poddano żywioł cenowy i panoszące się pasywność. Mówiono o „karaniu” podatkiem wyrównawczym tych, którzy obejmowali nieobsadzone w hucie stanowiska pracy. Zwracano uwagę, że nie tylko system plac (przede wszystkim sprawiedliwy), ale i mieszkania oraz warunki socjalne — mogą wpłynąć na atrakcyjność huty jako miejsca pracy dla ludzi młodych.

Otrzymali więc delegaci przed wyjazdem nową porcję odczuć i opinii swych towarzyszy pracy. Będzie to materiał, z którego z pewnością w swej konferencyjnej pracy skorzystają. Tym bardziej, że problemy, o których usłyszeli na spotkaniu znane im są dobrze z wielu poprzednich zebrań, konsultacji i narad.

Kazimierz Miniur dodał od siebie kilka interesujących informacji: otóż dzięki telewizyjnym kontakt delegatów z załogą będzie w czasie Konferencji w pełni utrzymany. W sobotę, najprawdopodobniej między godziną 20 a 22, nastąpi połączenie z Kombinatem HiL, a konkretnie z Odlewnią Żeliwa w samym sercu huty. Będzie okazja do zadania delegatom pytań, będzie można dowiedzieć się najnowszych faktów z Konferencji i jednocześnie powiedzieć co u nas w HiL nowego.

Radzę zatem nie pominąć tej szczególnej okazji!

JERZY DANEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Konkurs pt. „Lenin w Polsce” rozstrzygnięty

Nasz konkurs wiedzy o pobycie Lenina w Polsce — ogłoszony z okazji XXX rocznicy nadania kombinatowi imienia Włodzimierza Ilicza Lenina — został rozstrzygnięty.

Odpowiedzi jakich oczekiwaliśmy są następujące:

1. Alojzy Siwecki i Zbigniew Proszko.
2. Przyjazd: 22 czerwca 1912 r., wyjazd: 29 sierpnia 1914 r.
3. Hotel Victoria ul. Zwierzyniecka 6, ul. Zwierzyniecka 218 (obecnie Królowej Jadwigi 41), ul. Lubomirskiego 47 (obecnie ul. A. F. Modrzewskiego 49),

ul. Lubomirskiego 51 (obecnie ul. A. F. Modrzewskiego 51), ul. Rakowicka 3 i hotel Belweder ul. Basztowa 27.

4. Więzienie w Nowym Targu od 8 do 19. VIII. 1914 r.

5. Jan Kasprówicz, Władysław Orkan. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie konkursu wylosowali:

1. Dominika Woźny — Kraków, ul. Strzelecka 19/5 — neseser podróżny

(rozwiązanie szczególnie pracwite i efektowne plastycznie. — gratulujemy talentu).

2. Karolina Bonaszewska Bochnia ul. Wiśnicka 129 — zegarek radziecki.

3. Rafał Piwowarski — Kraków ul. Siomiana 27/13 — zegarek radziecki.

4. Jan Korkowski — Nowa Huta Krzesławice ul. PCK 11 — bieznik ludowy.

5. Władysław Wójcicki — Nowa Huta os. Jagiellońskie 9/60 — parasol składany.

Gratulujemy laureatom! Po nagrody prosimy się zgłosić do naszej redakcji Centrum Administracyjne HiL, budynek „S”, klatka „B”, pok. 113 — w godzinach od 7.30 do 15.00.

TRYBUNA WYBORCY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

o budowę drugiej szkoły podstawowej i przychodni rejonowo-specjalistycznej w osiedlu Piastów. Nie bez echa były nieustanne interwencje Danuty Szymonkiewicz na szkole nr 77 w os. Złotego Wieku. A jak długo dręczyła Zofia Kocot o generalne remonty instalacji centralnego ogrzewania w osiedlach bieżących... Jak odważne i uargumentowane były opinie Aleksandra Kalmusa, współpracującego z Komisją Zdrowia DRN, czy też rzeczowe uwagi w zakresie handlu i usług panów Józefa Wnęka i Fryderyka Saka. Ileż czasu poświęca na działalność społeczną — powiedzmy — Władysław Biegun i Stanisław Bartosz? Niemożliwe, by choćby lapidarnie podsumować ogrom pracy nowohuckiej Dzielnicowej Rady Narodowej.

Nie wszystkie fakty są przekonujące dla przeciętnego mieszkańca Nowej Huty, jako że efekty długich i pracochłonnych starań radnych, są nie zawsze namacalne. Wiele trudnych problemów udało im się rozwikłać, załatwić lub wyprowadzić na prostsze drogi, a wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Oni sami częstokroć załamywali ręce, gdy jakiś problem włókł się długo i pozostawał wciąż aktualny. Działalność społeczna przynosi przecież wówczas satysfakcję, gdy udaje się sprawę załatwić, pomóc ludziom. Dlatego gdy zadawałam pytanie — jak służyci ludziom, odpowiedzi zwykle sformułowane były dyplomatycznie. Różnie — odpowiadał.

Trudne mam zadanie, by na zakończenie 6-letniej kadencji przeglądnąć „dorobek” DRN. Mogę jedynie przedstawić go fragmentarycznie

i wybiórczo. Tym razem więc poświęcę nieco uwagi takim dziedzinom życia dzielnic, jak ochrona zdrowia, budownictwo i zdobycze kulturalne. Radni mają tu swój niemały udział. Oczywiście realizację w tym względzie przyjęły na siebie władze dzielnic, ale radni przecież też postulowali, kontrolowali i kołatał w urzędach wyższego szczebla.

W zakresie ochrony zdrowia doprowadzono między innymi do uruchomienia ośrodka rehabilitacyjnego dla dzieci w Skomielnej Czarnej. Wprawdzie ośrodek ten będzie służył dla całego

dowody nowej inwestycji. A włókła się no i włókła latami.

Radni zabiegali i zabiegają nadal o rozwiązanie super pilnych problemów Szpitala im. Zeromskiego. Jednym z nich jest paląca potrzeba budowy pawilonu ginekologiczno-poloźni-czego. Mówiło się o tym niejednokrotnie z trybuny konferencyjnej podczas sesji i na spotkaniach w mniejszym gronie. Sprawa jest nadal aktualna, tak jak nadal jest aktualnie przebadanie ludności w osiedlach najbliższych położonych kombinatu, czyli najbardziej narażonych na wyziewy wielkiej meta-

zynach. Wady budowlane, brak sklepów, zakładów usługowych, biotnie ścieżki itd., itd. Wszystkich pretensji nie spisałby na przyszłowiej wolo-wej skórze. O wszystkich tych kłopotach mówili także radni, czyniąc starania, by poprawić warunki życia ludzom.

Zasygnalizuje też krótko, jak zapisał się radni na mapie kulturalnej dzielnic. Pamiętam burzliwe dyskusje nad kształtem Nowohuckiego Centrum Kultury, propozycje kadrowe i opiniowanie sposobu ich załatwienia. Nie bez głosu radnych, ich opinii, odbyło się powołanie Społecznej Rady Kultury, organu doradczego koordynacji kulturalnych zamierzeń na terenie całej dzielnic.

Osobna sesja DRN poświęcona była kwestii zabytków w Nowej Hucie. Spowodowano też, że cztery z nich zostaną zagospodarowane według wspólnej koncepcji radnych i Urzędu Dzielnicowego. Są to pałacyki i dworki. W Łuczaniewicach, w tych obiektach zorganizowane zostaną — świetlica, przedszkole, kawiarnia; w Wadowie — przedszkole, a w Pleszowie powstanie ośrodek leczenia narkomanów. W Mogile po adaptacji dworku będzie to dom pracownika służby zdrowia...

Wiele spraw pozostało jeszcze do załatwienia, będą one z pewnością kontynuowane przez DRN w nowym składzie, w nowej kadencji. Stąd też z myślą o ciągłości pracy obecnie poszczególne Komisje DRN opracowują swego rodzaju „testament”. Określenie to nie brzmi pięknie, ale jest adekwatne do życia radnych. Zdaniem ich wypunktowali rzeczy najważniejsze, które muszą być zrealizowane w najbliższych latach. W takim ujęciu życzenie ich jest życzeniem, którego nie sposób odłożyć do akt...

HENRYKA ROSIEK

Jak służyć ludziom

województwa miejskiego krakowskiego, lecz obiekt remontował nasz zakład PRB Nowa Huta i tutaj ciągle będzie wycoczywać, leczyc się i uczyć 40 dzieci z Nowej Huty. Radni przyczynili się także do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie przeniesienia dzieci głęboko upośledzonych z ośrodka w Pleszowie do Prus. Dzieci i ich opiekunki będą tu miały stanowczo lepsze warunki egzystencji. Ogromnie ważnym zabieganiem było zlokalizowanie inwalidów zatrudnionych w Elektrotechnicznej Spółdzielni Pracy w nowym budynku produkcyjnym w os. Śrursia. Pracowali oni w pomieszczeniach o standardzie tak niskim, że trzeba było mieć doprawdy koński zdrowie, by wytrwać, doczekać końca bu-

lurgii. Tą operacją ma sterować prof. Kieć z Katedry Medycyny Pracy związanej z Przemysłowym Zespołem Opieki Zdrowotnej w hucie. Sprawom ochrony środowiska naturalnego poświęcona była specjalna sesja, na której analizowano i komentowano liczby obrazujące stan zapylenia naszej dzielnic i miasta.

O budownictwie pisze się tak wiele, a jeszcze więcej mówi i to przy wszystkich okazjach, że jedynie wypada wspomnieć o uczestnictwie radnych w tak ważnych przedsięwzięciach, jak choćby dogęszenia budynków mieszkalnych oraz nadbudowy w starszej części dzielnic. Nie mało też lez wylali mieszkańcy osiedli na terenach po byłym lotnisku w Czy-

punktu, obligatoryjnie przyrost płac. Zasadą jest natomiast i ściśle to musi być przestrzegane, że start następuje od „zera” i jednocześnie, że nikt z chwilą wprowadzenia nowego systemu nie może stracić na zarobkach. Podwyżki, to już druga sprawa, otwarta dla indywidualnych decyzji. Otrzymał je powinni ci, którzy najbardziej na nie zasługują. Dyrektor mówi następnie o dodatku stażowym. Informuje o dalszych przedsięwzięciach, które muszą być wykonane, aby system zaczął obowiązywać. M. in. chodzi o przegląd zatrudnienia w hucie, o weryfikację norm (niektóre są już mocno zdezaktualizowane). Konieczne będzie także sprawdzenie przez bank możliwości finansowych huty do wprowadzenia tych nowych zasad.

KONKLUZJA: absolutną zaletą nowego systemu jest otwarcie drogi do podwyżek płac ludziom, którzy tę drogę mieli już praktycznie zamkniętą — jest obecnie w HiL ok. 4 tys. pracowników wysokokwalifikowanych, posiadających maksymalne zaszczerowania. Teraz uzyskują możliwość awansu. Poprawi się także konkurencyjność kombinatu w stosunku do innych przedsiębiorstw. Ujemne skutki także są godne uwagi: dodatki stażowe ulegają zamrożeniu, nie poprawia się wysokość nagród jubileuszowych itd. To jednak są już sprawy od huty niezależne (wymóg ustawy).

Opinię Rady Pracowniczej przedstawia Tomasz Kucharski. Stwierdza, że Rada jest za nowym systemem płac, ale postanowienia projektu wymagają uzupełnień i poprawek. Długa jest lista wniosków sformułowanych w tej sprawie i zgłoszonych w toku konsultacji. Wszystkie one zostały zebrane przez komisję ds. pracowniczych Rady Pracowniczej i kolejno zaprezentowane przez Jerzego Szopę.

Dyrektor Niziołek siada więc koło przewodniczącego zebrania. Zaczyna się, punkt po punkcie, omawianie wniosków oraz projektów zmian.

Nie ma żadnej przesady w moim określeniu „obstrzał”. Rzeczywiście jest to obstrzał, chociaż i jednej i drugiej stronie idzie w gruncie rzeczy o to samo (aby system płac był w hucie nowoczesny, motywacyjny i dobrze dostosowany do aktualnych potrzeb), różnice w podejściu do niektórych kwestii są wyraźne. Inaczej patrzy na sprawę dyrekcja, inaczej organ Samorządu Pracowniczego jakim jest Ogólne Zebranie Delegatów Załogi. Czasem

bez trudu, niejako z marszu, znajdują się poprawki. Czasem wyjaśnia się wątpliwości i to jest także bardzo ważne. W niektórych zaś przypadkach nie niestety zmienić się nie da i wtedy konieczne jest ustępowanie: obie ukladające się strony muszą, czy chcą czy nie chcą, z tym się pogodzić.

Padają pytania, na które odpowiedzi udziela dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka. Jedno z nich jest wręcz drażliwe, znowu słyszymy, o jakoby grożącym hucie, bankrutstwie. Dyrektor naczelny stwierdza: — Nie da się powiedzieć, żeby sytuacja finansowa kombinatu była... jasna, klarowna. O upadłości mowy oczywiście nie ma, chyba, że w żartach. Faktem jest, że obciążenia finansowe huty

NOWY REGULAMIN PŁAC pod obstrzałem samorządu

stały się ogromne, wielomiliardowe. Liczyć się trzeba z niedoborem finansowym. Musi on być czymś zrekomensowany i chyba będzie: w tej sprawie huta oczekuje decyzji władz w odpowiedzi na swe wnioski.

W dyskusji — długiej i miejscami bardzo wnikliwej, nie omiędano żadnych kwestii. Starano się szukać odpowiedzi na leżące wszystkim na sercu pytanie: co zrobić, aby nowy system płac, za który wreszcie się w hucie zabrano, był dobry, w miarę sprawiedliwy i dla załogi mobilizujący.

CO POSTANOWIONO? Myślę, że najlepiej i zarazem najpełniejszą odpowiedź na to pytanie udzielił opinia przedstawiona przez Ogólne Zebranie Delegatów Załogi.

Postanowienia zawarte w projekcie „Zakł. Regulaminu Wynagrodzeń” są niepełne i wymagają uzupełnienia o wnioski zgodne z ustawą z dnia 26. I. 84, a nie ujęte w przedstawionym „projekcie”.

Po uzupełnieniu projektu „Zakł. Re-

gulaminu Wynagrodzeń”, Ogólne Zebranie Delegatów Załogi postanawia wydać pozytywną opinię o regulaminie przedstawionym projektem z dnia 15 lutego 1984.

Ogólne Zebranie Delegatów Załogi uważa, że przedstawiony „Zakł. Regulamin Wynagrodzenia” powinien być stosowany nie dłużej niż dwa lata. W tym okresie należy w dalszym ciągu kontynuować prace mające na celu ulepszenie zasad wynagradzania oraz jego doskonalenie w kierunku zwiększenia motywacyjnej funkcji płacy.

Trudno przekazać wszystkie uwagi przyjęte do tekstu regulaminu, przytoczę jedną, być może najistotniejszą. Przy przeliczeniach zarobków pracowników zatrudnionych w ruchu 4-brygadowym należy przyjąć dopłaty za

postanowieniami ustawy z dnia 16. I. 1984:

● W sprawie rekompensat: należy je włączyć w pełnej wysokości do płacy podstawowej. Rekompensata jest bowiem dodatkiem drożyznianym i naszym zdaniem nie może być uzależniona od wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa.

● W sprawie mistrzowskiego funduszu mobilizacyjnego: z tego funduszu powinno się wyodrębnić nie mniej niż 50 procent z przeznaczeniem do bezpośredniej dyspozycji dozoru mistrzowskiego.

● W sprawie dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, szczególnie uciążliwych lub niebezpiecznych: powinna być uznana zasada wyłączenia tego dodatkowego wynagrodzenia i pozostawienia go w oparciu o dotychczasowe regulaminy zakładowe. Najmniejszy dodatek powinien wynosić 1,50 zł/godz.

● W sprawie dodatku za staż pracy: proponujemy zastosować przyrost o 1 proc. za każdy rok pracy w okresie od 20 do 25 lat pracy, o 1,5 proc. za każdy rok w okresie od 25 do 30 lat pracy i o 2 proc. za każdy rok pracy powyżej 30 lat.

UZASADNIENIE. Zamraza się podstawę do obliczania wzrostu dodatku stażowego, a przecież należy honorować długoletnich pracowników i nagradzać ich przywiązanie do zakładu pracy. Przyrost dodatku powinien stanowić rodzaj ekwiwalentu dla pracowników przechodzących na emeryturę lub rentę.

● W sprawie nagród jubileuszowych: uważamy, że następuje niesłuszne obniżenie nagród jubileuszowych w stosunku do dotychczas obowiązujących przepisów.

● W sprawie nowego systemu płac: w opinii Związku wprowadzenie tego systemu jest słuszne, podobnie jak jego założenie, że nie spowoduje on obniżenia zarobku poszczególnych pracowników. NSZZ uważa za konieczne, dla spełnienia oczekiwań załogi, wprowadzenie co najmniej 15-procentowej podwyżki płac.

pracę na zmianie popołudniowej i nocnej według dotychczas obowiązujących dodatków, to jest 10 proc. za zmianę popołudniową i 20 proc. za zmianę nocną. Dla pracowników zatrudnionych w ruchu 4-brygadowym, których stawka zaszczerowania po przeliczeniu będzie niższa niż 45 zł/godz. wypłać się będzie dodatek kwotowy za pracę w nocy w wysokości 9 zł/godz. W miarę posiadanych środków, do końca bieżącego roku, wprowadzi się dodatki za pracę w godzinach popołudniowych — 20 proc. i nocnych — 40 proc.

A OTO STANOWISKO NSZZ PRACOWNIKÓW KOMBINATU HiL w niektórych tylko punktach zgodne z

Tyle obie opinie. Jakie będą dalsze losy wspomnianego regulaminu płac i co najważniejsze, jaki przyberze on ostatecznie kształt poinformujemy naszych Czytelników. I na koniec jedna uwaga: samorząd huty działa niedawno, za ledwie pół roku. Ze sprawozdania co już zrobiono i jakie zostały podjęte uchwały, przekonał się o dużej aktywności i pracowitości tego przedstawicielstwa załogi a jednocześnie organu zarządzającego hutą. Start można więc uznać za udany i co tu mówić — zgodny z wolą załogi.

JERZY DANEK

CO DALEJ Z WPROWADZANIEM NOWYCH ZASAD WYNAGRADZANIA?

W OPINII DYREKTORA

Po ogólnym zebraniu delegatów Samorządu Pracowniczego zwróciliśmy się o opinie w sprawie wprowadzania nowych zasad wynagradzania w KM HiL do dyrektora ds. pracowniczych mgr inż. S. Niziołka.

Projekt zakładowych zasad wynagradzania w KM HiL przeszedł następny bardzo istotny etap uzgodnień. Został pozytywnie zaopiniowany przez ogólne zebranie delegatów Samorządu Pracowniczego. Czy zechciałby pan dyrektor skomentować ten fakt?

Chciałbym zwrócić uwagę na ogromne zaangażowanie wszystkich członków Rady Pracowniczej oraz delegatów, a także na bardzo rzeczową i twórczą atmosferę, jaka towarzyszyła dyskusji na temat zasad wynagradzania. Delegaci wnieśli wiele istotnych uwag oraz wskazali na potrzebę przedredagowania niektórych zapisów. Zgłoszono również merytoryczne wnioski zmierzające do dokonania zmian, które w opinii delegatów wpłyną na znacznie lepsze „funkcjonalne” zasad wynagradzania, np. stworzenie odpowiedniej preferencji dla pracujących w systemie czterobrygadowym.

Rzecz jasna wszystkie te uwagi skrupulatnie zostały odnotowane. Obecnie i aktualnie prowadzone są prace nad uwzględnieniem tych uwag w duchu ustaleń podjętych na Ogólnym Zebraniu.

Czuję się zobowiązany do złożenia serdecznych podziękowań delegatom za ich aktywność i cenne uwagi. Jest to dla nas ogromną pomocą, tym bardziej, że przebrnięcie tego etapu pozwala nam na podejmowanie dalszych kroków, w tym szczególnie prowadzenie pertraktacji z organizacją związkową

na rzecz przygotowania odpowiedniego porozumienia.

Nie jest tajemnicą, że załoga kombinatu spodziewała się znacznych przyrostów płac w związku z zamierzonym wprowadzeniem nowych zasad wynagradzania. Dziś wiadomym już jest, że aktualne warunki finansowe kombinatu nie pozwolą na realizację tak wysokich podwyżek. Czy spodziewa się Pan w związku z tym korzystnych efektów z wprowadzenia nowych zasad?

Od dłuższego czasu w różnej formie informowaliśmy załogę na co można liczyć po wprowadzeniu nowych zasad. Ustalenia te są w dalszym ciągu aktualne. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkich to zadowala. Pamiętać jednak należy, że wprowadzenie nowego systemu nie oznacza automatycznego przyznania przez tzw. „Centrum” środków na ten cel dla Kombinatu. Potrzebne środki, o których mowa, muszą się mieścić w ramach własnych możliwości finansowych.

Wracając jednak do interesującej nas sprawy, chciałbym określić główne cele, jakie zamierza się osiągnąć w wyniku wprowadzenia nowych zasad. Zakładając, że podobnie jak w przeszłości powstawać będą możliwości finansowe na realizację podwyżek płac — wówczas około 4 tysięcy pracowników na stanowiskach robotniczych byłoby pozbawionych szans na przeszczerowanie z uwagi na to, że posiadają maksy-

malne stawki osobistego zaszczerowania (według aktualnie obowiązujących przepisów). Innymi słowy, wystąpiłoby zjawisko nieuzasadnionego spłaszczenia płac na niekorzyść najwyższej wykwalifikowanych i najciężej pracujących robotników.

Ważnym motywem uzasadniającym wprowadzenie nowych zasad jest zwiększenie perspektywicznych możliwości podnoszenia płac, oczywiście pod warunkiem wypracowania na ten cel określonych środków, związanych ściśle z jakością pracy całej załogi. Nie mniej istotnym motywem jest stworzenie możliwości przyznawania wyższych stawek osobistego zaszczerowania pracownikom nowo przyjmowanym, przy zachowaniu słusznej zasady nieprzekraczania stawek, jakie będą mieli „stary” pracownicy. Zwiększy to w istotny sposób konkurencyjność Kombinatu na rynku pracy i powinno poprawić nabor pracowników, zwiększając tym samym naszą zdolność produkcyjną i związane z tym efekty ekonomiczne.

Panie dyrektorze, pytanie nurtujące zapewne całą załogę: od kiedy przewiduje się wprowadzenie w życie nowych zasad?

Zainteresowani jesteśmy w jak najszybszym ich wprowadzeniu. Nasze stanowisko w tym zakresie określiliśmy już parę miesięcy temu. Niemniej jednak ustawa z dnia 26 stycznia 1984 roku o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania, wprowadzając kilkustopniowy tryb akceptacji nowych zasad (na szczeblu kombinatu: z Radą Pracowniczą, Ogólnym Zebraniem Delegatów Samorządu Pracowni-

czego i NSZZ Pracowników KM HiL, a poza nim z Ministerstwem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, a także Ministerstwem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych), uprzednio podane terminy czyni bardzo trudnymi do realizacji.

Czy uważa Pan, że stopień poinformowania załogi o nowych zasadach wynagradzania jest wystarczający?

Docierające do nas opinie załogi i przeprowadzone rozpoznawanie wskazują na niedostateczne poinformowanie pracowników w tej tak bardzo ważnej sprawie. Po dokonaniu niezbędnych uzgodnień, konieczna jest szersza kampania informacyjna. Różpocznie się w najbliższym czasie.

Skąd pańskim zdaniem bierze się pewna nieufność do nowych zasad wynagradzania?

Mamy tu niewątpliwie do czynienia ze zjawiskiem pewnego rozczarowania na tle oczekiwań płacowych, związanych z trudnościami w budżetach rodzinnych pracowników. W jakimś stopniu wynika to także z niedoinformowania pracowników o tworzone przez system możliwościach oraz fakt, iż przeciętny pracownik nie zawsze wiąże poziom swojej pracy z efektami pracy, które z kolei decydują o wynikach ekonomicznych kombinatu. Działania w sferze płacowej dokonane w 1983 roku powinny utwierdzić pracowników, że intencje kierownictwa kombinatu są zbieżne z oczekiwaniami całej załogi w tym zakresie, muszą być one jednak poparte osiągnięciem dobrych wyników pracy.

Dziękujemy za rozmowę.

Osiedle to nie tylko sypialnia...

W ośrodkach wielkowiejskich coraz częściej kontakty towarzyskie i społeczne, słowem różnego typu więzi międzyludzkie, zawierane są poza miejscem zamieszkania. Osiedla stają się powoli jedynie wielką sypialnią. Ludzie żyją tu niemalże anonimowo, niejednokrotnie nie znając sąsiadów zza ściany.

W budynku zamieszkiwanym przez kilaset osób (wielkością dorównującym nie malej wsi) znany się zaledwie z widzenia. Jest to — jak mówiła Teofila Jarowiecka na ostatnim Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR — zjawisko w życiu społecznym patologiczne. Naukowcy wszczynają z tego tytułu alarm, by zahamować postępującą anonimowość człowieka w miejscu zamieszkania. Kto to ma robić? Między innymi organizacje społeczne i polityczne. Nie łatwo jest jednak skłonić osiedlową społeczność do wspólnego działania, wzajemnych kontaktów. I organizatorzy muszą kłopotować się, i program działania musi być interesujący. O tych wszystkich problemach dyskutowano na poniedziałkowym posiedzeniu plenarnym KD. Wprawdzie przewodnim tematem zebrania była rola i zadania członków partii i organizacji partyjnych w miejscu zamieszkania, ale dyskusja wykraczała daleko szerzej.

Jak obecnie wygląda sytuacja, w odniesieniu do członków partii? W osiedlach działają Terenowe Organizacje Partyjne, ale zazwyczaj skupiają one emerytów, rencistów, niepracujące zawodowo kobiety. Zwykle mają one tylko własnych problemów do załatwienia,

że nie pozostaje im ani czasu, ani energii, by porwać innych do pracy na rzecz osiedla. Natomiast członkowie partii w wieku produkcyjnym w osiedlu są zupełnie anonimowi. Jak mówił Andrzej Panajew, większość z nich nie wie, że w osiedlu istnieje terenowa organizacja partyjna. Podobnie zresztą, jak TOP nie orientuje się zwykle ilu członków partii jest w osiedlu, nie zna ich adresów, nie przychodzi do pracy.

Jednym z powodów takich rozluźnionych między ludźmi kontaktów — stwierdził jeden z członków plenum — jest brak w wielu osiedlach świetlicy czy jakiegokolwiek lokalu, gdzie ludzie mogliby się spotkać by porozmawiać, służyć wspólnym planom.

Mimo tych znanych kłopotów, większość zabierających głos była zdania, że należałoby przełamać impas w życiu społecznym osiedli. Trzeba porzucić anonimowość, która okazuje się nie barwą ochronną lecz utrudnieniem, niezręcznością, gdy wypadnie kogoś poprosić o pomoc.

Takim czynnikiem wiodącym w osiedlu — podkreślił w swej wypowiedzi Wiesław Wojciechowski — powinna być między innymi terenowa organizacja partyjna. A jest wiele spraw, wokół

których nie można przechodzić obojętnie. Obok zbliżających się wyborów do rad narodowych i przygotowań do spotkań z kandydatami, są też innego rodzaju, jak choćby przysłowiowa dziura w jezdni, utrudniająca życie wszystkim mieszkańcom. Bałagan, brud na klatkach schodowych, to nie tylko konsekwencje niewypełniania obowiązków przez dozorców, lecz także skutki braku troski o estetykę.

W tej anonimowości wychowują się nasze dzieci. O problemach wychowawczych dzieci i młodzieży mówił Andrzej Brzeziński, ZSMP czuje potrzebę tworzenia szerokiego frontu wychowawczego w osiedlach. Z myślą o tym powstała inicjatywa tworzenia terenowych kół ZSMP. Pierwsze koło w dzielnicy tworzone jest na terenie osiedla Kombatantów. Czy młodzież zaakceptuje tę nową propozycję? Przekonamy się niebawem. Myśli się również o tworzeniu zespołów partyjnych rodziców przy szkołach. Zespoły takie byłyby organizacją wspierającą komitety rodzicielskie, opiniującą i inicjującą działalność na terenie szkoły. Słowem, sporo padło propozycji, wiele wyrażono chęci, by rozbudzić do pracy społecznej członków partii w miejscu zamieszkania. Dobrze będzie, gdy ten entuzjazm przeniesie się z sal konferencyjnych do naszych osiedli.

Obrodam przewodniczył I sekretarz KD Zdzisław Kosiński. (B)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **JEDYNY LARYNGOLOG** dr Rachel w przychodni os. Piastów nie może oczywiście sprostać potrzebom kilkudziesięciotysięcznego kompleksu mistrzejowickich osiedli. W konsekwencji do końca marca nie ma rejestracji do laryngologa. Można zacząć chorować dopiero w kwietniu.

● **PLENUM KOMITETU DZIELNICOWEGO PZPR** w trakcie poniedziałkowego posiedzenia 12 bm. zatwierdziło skład osobowy 10 komisji problemowych.

● **W ZASKALU KOŁO SZAFLAR** kierownictwo Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych „znalazło” ośrodek kolonijny dla 100 dzieci (w każdym turnusie) pracowników. Dobra zasada — o lecie trzeba myśleć w zimie.

● **WIOSNA W MODZIE POLSKIEJ** przy pl. Centralnym. Stylizowane na ludowo dekoracje w oknach wystawowych przyciągają przechodniaków.

● **1220 ZŁOTYCH „WYDATKOWANO”** na każdą panią w KPBP. 8 marca wszystkie panie wraçały więc z kwiatkiem, bonem oszczędnościowym wartości 500 zł, kawą... i wspomnieniem miłego i słodkiego przyjęcia.

● **DYWANY, BEZ KOLEJEK**, zalegają sklep przy al. Róż. Cena jednak bardzo wysoka, od 140 — do 180 tysięcy złotych.

● **SKLEP CEPELIOWSKI** zaczął pięknie eksponować towary. Wazon, dzbanek, ikebany do niedawna byłyby gromadzone przypadkowo. Obecnie każdy rodzaj sztuki ludowej opatrzonej jest tabliczką informacyjną i odpowiednio wyeksponowany. Prezentowane są między innymi wyroby „Millenium”, „Folkloru”, Spółdzielni „Kurpiowskiej”, szkło artystyczne z „Laury” itp.

● **MINISTERSTWO BUDOWNICTWA** przychyliło się do propozycji PPP Budostalu-9 o zmianie nazwy przedsiębiorstwa. Nowa nazwa brzmi: Przedsiębiorstwo Budownictwa i Produkcji Przemysłowej.

● **RADA DOBROWOLNEGO ZRZEZENIA BUDOSTAL** na stanowisko dyrektora naczelnego zrzeszenia zatwierdziła, od 1 marca br. Mieczysława Okuńskiego.

● **W PRI BUDOSTAL-5** wrócono do dawnej formy — narad produkcyjnych w poszczególnych jednostkach organizacyjnych. Na spotkaniach dyskutuje się o sprawach produkcyjnych i socjalno-bytowych.

● **PROJEKT SYSTEMU PŁAC** opracowany przez PRW Budostal-7 jeszcze nie został zatwierdzony. Nowy taryfikator nie może być wprowadzony w życie, ponieważ nie ma przepisów wykonawczych do sejmowej ustawy o wynagrodzeniach.

● **WIOSENNE PRZEGLĄDY BUDÓW** od 15 bm. rozpoczął PRI Budostal-5.

● **PRACOWNICE CEMENTOWNI** Nowa Huta z okazji Dnia Kobiet otrzymały paczkę kawy.

● **MJA JUŻ DRUGI TYDZIEŃ** jak do zimąjących na nowohuckim zalewie dzikich kaczek i mew dołączyło liczące piętnaście sztuk stado dorodnych łabędzi.

● **PALAC ŚLUBÓW** w Nowej Hucie, to temat, który nadal absorbuje DRN. W tym tygodniu rozmowę w tej sprawie odbył przewodniczący DRN Z. Breyvogel z władzami miasta. Ten niezwykle potrzebny obiekt zlokalizowany zostanie w pomieszczeniach po PGM, w os. Stonecznym.

● **W GALERII KLUBU MPiK** przy Placu Centralnym zbudna jest wystawa malarstwa Teofila Tadeusza Ziemińskiego. Wystawę można oglądać w godzinach od 10.00 do 20.00, do dnia 25 marca br.

● **ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE** Ogólnopolskiej Wiosny Kulturalnej w oddziałach Obrony Cywilnej i Ochotniczych Hufcach Pracy odbyły się w poniedziałek, 12 marca w NCK. Poszczególne oddziały zaprezentowały swój dorobek w dziedzinie sztuk plastycznych i w rekodzielnictwie. Wystąpiły też zespoły muzyczne, a sporym powodzeniem cieszyły się małe formy teatralne i recytacje.

● **„MISTRZOWIE SUSPENSE’U** — spadkobiercy Hitchcocka” to tytuł cyklu filmowego, który rozpoczyna się dzisiaj, 16 marca w DKF „Kropka” przy ul. Majakowskiego 2.

● **OTWARCIE WYSTAWY FOTOGRAFIÓW** — 30-lecie Huty im. Lenina nastąpi w poniedziałek, 19 marca w klubie „Trojka”.

● **ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE** odbyło się wczoraj, 15 marca w Szkole Podstawowej nr. 82 w osiedlu Kalinowym.

A może jednak żłobek?

Osobą najbardziej kompetentną, gdy o sytuację w nowohuckich żłobkach chodzi, jest PELAGIA GADEK-TRYNKA, zastępca dyrektora ds. służb społecznych ZOZ nr 2. Matka trojga dzieci.

W końcu lat siedemdziesiątych zmiana uległa struktura wiekowa dzieci w żłobkach. W związku z wydłużeniem urlopów macierzyńskich zmuszeni byliśmy likwidować oddziały niemowlaków, a wraz z tym, nieodłączne wcześniej, kojce, by wygospodarować więcej miejsca dla przychodzących do nas trochę starszych dzieci. Dzisiaj stajemy chyba znowu przed nową reorganizacją, gdyż od zeszłego roku notujemy zwiększony napływ niemowląt, których matki decydują się wracać do pracy, nie wykorzystując urlopów wychowawczych.

— Czy wobec tego liczba miejsc w dzielnicowym żłobku jest wystarczająca?

— Jeszcze dzisiaj miejsc jest więcej niż zgłaszanych dzieci. To, że wiele matek narzeka na niemożność umieszczenia dziecka w „wymarzonym” żłobku wynika stąd, że najwięcej młodych rodzin mieszka w nowych osiedlach, a tam żłobków jest mało. Za to „luzy” mają te, w starej części dzielnicy. Wiele matek nie decyduje się na dowiezienie dzieci. Razem z żłobkiem Zakładów Tytoniowych możemy przyjąć aktualnie ponad 730 dzieci do lat trzech. Przyjmujemy również 4-latków, gdy przychodzą z młodszym rodzeństwem.

— Żłobki, nie cieszą się najlepszą o-

pinie mam...

...I mamy wolą płacić ludziom nie zupełnie do opieki nad małym dzieckiem przygotowanym, byle dziecko do nas nie oddać. Miesięczna opłata w naszych placówkach wynosi około 650 zł, a jestem pewna, że niewiele dzieci ma takie wyżywienie, jak te z żłobków. Dla nich jedzenie być musi, a „Sanpid” kontroluje 50 razy w roku warunki sanitarne. Odpadła także konieczność przynoszenia ze sobą przez mamy kaftaników i pieluch.

— Co się robi, by żłobki nie były tylko „przechowalnią” dzieci?

— Kiedyś, nie tak dawno zresztą, pracowały u nas wyłącznie pielęgniarki, a ich zadaniem było przede wszystkim przewijanie dzieci. Dziś zatrudniamy wyłącznie absolwentki Myślenickiego Studium Opiekunki Dziecięcych. Zmianie uległ program wychowania i opieki, wprowadzono w oparciu o program Instytutu Matki i Dziecka, zakładający różnego rodzaju zabawy rozwojowe i zindywidualizowanie opieki nad dzieckiem. Ważna jest tu współpraca z rodzicami: np. w okresie adaptacyjnym — skracanie czasu przebywania dziecka w żłobku. Zlikwidowaliśmy białe fartuchy i wprowadziliśmy różnokolorowe. Sprowadzamy specjalne zabawki.

KRYSTYNA KRASKA

Ptaki i ich wielbiciele

Ju. Jakie ptaki hodują mieszkańcy Nowej Huty? Przede wszystkim kanarki śpiewające i kolorowe oraz papuzki faliste

W lutym br. związek uroczystie obchodził 25-lecie swojego istnienia. Na spotkanie przybyli założyciele oddziału, jego członkowie oraz przedstawiciele Ośrodka Kultury KM HiL i kilku komitetów osiedlowych. Za rozwój i wkład pracy dla PZHKiPE przyznano i wręczono złote i srebrne odznaki związkowe.

Prezesem oddziału wybrano ponownie MARIANA STASZA. Wielbiciele ptaków zapraszają wszystkich chętnych do wstąpienia w szeregi związku.

Kierunek Nowa Huta

Ten tytuł zaczerpnięty z filmu Andrzeja Munka jest hasłem wywoławczym sesji filmowej, która planowana jest w niedługim czasie w DKF „Kropka”. Będzie to przegląd filmów dokumentalnych i fabularnych o naszej dzielnicy, obrazujący jej narodziny i późniejsze losy. W swojej piętnastoletniej historii „Kropka” przedstawiła wiele sesji i cykłów filmowych. Do takich, którymi można się pochwalić, należą dwie duże sesje: „70 lat kina meksykańskiego” i z września ubiegłego roku „Science Fiction”. Tę pierwszą zorganizowano przy współpracy ambasady meksykańskiej, FilMOTEKI Polskiej i Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Obok filmów pokazano wystawę plakatu filmowego i sztuki meksykańskiej.

Pod pewnym względem „Kropka” wyróżnia się wśród wszystkich dyskusyjnych klubów filmowych. Od samego początku kierują nią same kobiety. Pierwszym szefem była Maria Malatyńska, a ostatnim kierującym działalnością klubu od 1981 roku jest Alicja Zawadzka, która zwierzyła mi się, że „praca opiera się głównie na pasji”. Ciężko dostać takie filmy jak by się chciało, według własnego pomysłu. Zapytana, co to właściwie jest Dyskusyjny Klub Filmowy na pierwszym miejscu umieszcza pasję, dopiero później ludzi zaangażowanych w działalność klubu i na końcu filmy. DKF to nie jest hobby, tym nie można się interesować, tym trzeba żyć.

Repertuar Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów jest coraz uboższy, filmów dla DKF-ów jest coraz mniej, czasami zdobywa się je tylko dzięki uprzejmości innych instytucji. Oprócz OPRF filmy zdobywane są w in-

stytutach kultury, Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Oświatowych, dzięki współpracy z Jerzym Semilskim w FilMOTECE Polskiej (limit — 10 filmów rocznie) i Bożeną Pawlak w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Dzięki tak szerokiej współpracy „Kropka” ma zawsze ciekawy repertuar i w ciągu ostatnich lat wyrobiła sobie stałą publiczność.

Popularnością cieszą się zamknięte cykle z myślą przewodnią. Sala kinowa jest wypełniona gdy przedstawiane są takie cykle jak: mistrzowie kina, parada reżyserów, wielkie kreacje aktorskie czy kinematografie narodowe. Jeszcze w tym roku obok wymienianej już sesji filmowej „Kierunek Nowa Huta” zobaczymy dwie inne — „Aktor w filmie polskim” i „Wybitni reżyserzy kina radzieckiego”.

„Kropka” ma również swoje problemy. Nie ma dobrych projektorów 16 mm i słuchawek, generalnie przydałby się lepszy sprzęt. Obok prowadzącej DKF związani z nim są tacy jak ona pasjonaci, oddani klubowi. Niejedną projekcję nie doszłaby do skutku bez pomocy Marka Stalmachowskiego, Ryszarda Iwaszki i Zdzisława Gawiłki.

DKF „Kropka” istnieje przy Ośrodku Kultury KM HiL i wyświetla swoje filmy w liczącej 135 miejsc sali kina „Sjinks”, współpracując z ekipą tego kina, kierowniczką Stefanią Kwiecień oraz Krystyną i Ireneuszem Sokolami, bileterką i kinooperatorem.

Prawdopodobnie z powodu małej sali, w której odbywają się prelekcje filmów, klub nazywa się „Kropka”.

JACEK KRAG

rektem szkoleniowym i wychowawczym. Oto raketowcy mjr dypl. Jana Zauńskiego odnotowują prawdziwy „koncert” ognia. Uzyskują najwyższe wyniki i uznanie obserwatorów ćwiczeń ze szczebla dowództwa WOW. A wszystko to dzieje się za sprawą znakomicie opanowanej sztuki dowodzenia i zgrania zespołowego. Później te proste czynności doskonalone w salach wykładowych, na poligonie urastają do wymiaru wielokrotnionego stopnia trudności. Kierowanie ogniem artylerii raketowej przy wykorzystaniu najnowocześniejszej techniki obliczeniowej, wreszcie rytmiczna praca załóg z wprowadzonym elementem zamienności funkcji w myśl zasady — intensywny trening czyni mistrza — potwierdziły operatywność artylerzystów.

Szturmowcy nie pozostają na uboczu. Przypadło im tym razem obchodzić swoje święto na poligonie. Kontynuując bojowe tradycje jednostek frontowych 6 DP noszących zaszczytne mia-

Z poligonowych ćwiczeń

no „Kolobrzeskich” przygotowują się do zajęć specjalistycznych. Po dokonaniu desantowania skoczków i sprzętu bojowego na spadochronach w terenie przygotowanym, w przerwie ćwiczeń 18 marca w poligonowej scenarii odbywają się uroczyste apele i defilada bojowych sztabów. Uczestniczą w nich weterani walk o Kolobrzeg — ojcowie i poprzednicy ćwiczących żołnierzy. Spadochroniarze goszczą także z tej okazji delegacje zaprzyjaźnionych instytucji i zakładów pracy oraz szkół noszących imię 6 DP a wśród nich delegacje załogi KM HiL. Gospodarze uroczystości a wśród nich znani hutnikom mjr dypl. Marian Kawczyński, kpt. mgr Stanisław Kuraś, mjr Bogdan Filipkowski, kpt. dypl. Jacek Sokół i kpt. mgr Stanisław Skibiński przygotowali bogaty program obchodów święta przypadającego w 39. rocznicę zdobycia Kolobrzegu.

Z należytym historią i tradycjom szacunkiem, z politycznym realizmem współczesności, kolobrzeskie jednostki 6 PDPD kontynuują bojowy dorobek swych ojców w twórczym, pokojowym wysiłku szkoleniowym. Bojowe mistrzostwo jest dla nich najlepszym świadectwem umiłowania Ojczyzny i przywiązania do tradycji.

ADAM CICHOSZ

SZKOŁA: Uczeń z ósmej klasy przychodzi do szkoły. Na jego widok koledzy chwytają się za brzuchy i trzęsą ze śmiechu: włosy usztywnione cukrem czy białkiem, ufarbowane na zielono, sterczą w górę, w uchu sporych rozmiarów agrafka. Spotkać można uczniów noszących obok lub pod tarczą szkolną żyłki, fikusne ozdóbki z pinesek itp. Pomysłowość spora. Rzadko budzą reakcję szkoły czy domu. Takie tam młodzieńcze „glupoty”, smarkateria — myśla dorosli.

Jak to się wszystko niewinnie zaczynał. Jedna, druga trzecia zła nota w szkole. Skoro w szkole klęski, trzeba by się jakoś wyróżnić na innym polu. Może by tak czegoś „powąchać”? Podobno inni wachają — i to jest fajne. Urok półmroku piwnicy przy ogarku świecy, coś dymy na wieczną słoiłką. Byle co: co można dostać w drogerii, podkraść z domowej apteczki, byle dymilo i dało się wachać...

Jest jeszcze sporo nowohuckich bloków, gdzie administracja budynków nie egzekwuje od dozorców regulaminowego zamykania drzwi wejściowych do poszczególnych piwnic. Bramy białka po lekcjach zamknięte są jak twierdze, nie ma gdzie nawet piłki czy „zośki” pokopać. Łatwo natomiast w piwnicach ukryć się przed pościgiem, zmyślić pogonię...

W szkołach są pielęgniarki i lekarze. Czyżby nie zauważyli podejrzanych nacięć na skó-

NIE TAK ŁATWO ZMIENIĆ PRACĘ

Coraz dotkliwie odczuwalny brak rąk do pracy we wszystkich prawie zakładach kombinatu wytworzył taką sytuację, że właściwie każdy zgłaszający się do kadr może liczyć na natychmiastowe zatrudnienie i to na całkiem niezłej stawce (w zależności oczywiście od kwalifikacji). Od razu

trzeba jednak zaznaczyć, iż nie jest to sytuacja dla huty korzystna. Spośród tysięcy wolnych etatów ludzie przebijają w cierniach, grymaszą, szukają — co jest zrozumiałe — pracy najlepiej płatnej. Wybierają w większości te zakłady czy wydziały, które uważane są za lepsze.

Ostatnio daje się zauważyć takie zjawisko: na biurkach kierowników zakładów pojawiają się wciąż to nowe prośby robotników o przeniesienie do innego zakładu czy wydziału. Mimo najprzeróżniejszych umotywoowań, sens wszystkich jest taki sam: w innym miejscu będę miał pracę mniej męczącą, czasem także dostanę przeszerogowanie. Zastanawiające, że najczęściej zwracają się z taką prośbą właśnie pracownicy młodzi, albo ci, których kartoteka jest mocno zapisana.

MARIAN POLUBNIAK rozpoczął pracę 14 lutego w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych w Wydziale Dolomitowo-Wapiennym a już po niespełna trzech tygodniach zwrócił się z prośbą o przeniesienie do Wydziału Gazowego. W podaniu zaznaczył, że chciałby pracować w zawodzie kierowcy (ma bowiem zawodowe prawo jazdy), a tam właśnie jest takie miejsce. Jak można się domyślić, bezpośrednio przełożeni — kierownik oddziału, jak również szef wydziału takiej zgody nie wyrazili.

— Nie doszukaliśmy się w podaniu p. Polubniaka żadnych konkretnych przyczyn — tłumaczy kierownik wydziału mgr inż. Andrzej Geruszczak — dla których mielibyśmy mu iść na rękę. Podpisując z nami umowę o pracę wiesz, na co się decyduje — miał zostać operatorem wózka spalinowego i pracować w ciągu technologicznym przy produkcji. Zeby jednak mógł nim zostać, musiałby przejść odpowiednie przeszkolenie, które zresztą chcielibyśmy mu ułatwić. Niestety, do dzisiejszego dnia kursu nie odbył, przeto zatrudniliśmy go w produkcji na oddziale formowania, gdzie pracuje na akord. Od początku nie wykonywał swojej pracy właściwie — a to prosił o przeniesienie na inną zmianę, a to nie przyszedł na dniówkę, a to był mało wydajny. Prawdopodobnie — przyzwyczajony do zawodu kierowcy — nie umiał się przestawić do ciężkiej mimo wszystko pracy w produkcji.

Dni miały, na oddziale liczone, że Polubniak wreszcie złapie właściwy rytm, przyzwyczai się do nowych warunków pracy. Miał jednak wydatnie pracować, zaczął myśleć nad spo-

sobami uwolnienia się od takiej roboty. Koledzy podpowiadali: idź do lekarza ze względu na stan zdrowia mogą cię wtedy sami przenieść ZO jest trudnym zakładem. To nie wchodziło w rachubę — jest przecież kierowcą, a kierowca musi być zdrow jak ryba. Może ostatecznie pracę porzucić, ale co mu to da...

Inżynier Jop niezadowolony z tego, że nie ma wielkiego pożytku z czołwieka, postanowił zebrać nieco informacji o swoim „pupiku”. I dowiedział się...

Przed laty pracował w Zakładzie



Transportu jako kierowca, skąd został zwolniony dyscyplinarnie za samowolny wyjazd samochodem do miasta bez karty drogowej, i spowodowanie wypadku. Po tym zdarzeniu wyjechał do rodzinnego Nowego Sącza, po czym szybko wrócił do Krakowa i podjął pracę w Zakładach Tytoniowych. Tam przepracował tylko miesiąc by przenieść się do krakowskiej WSK. Nie minęły trzy miesiące, pod pretekstem wyjazdu do rodzinnego miasta (w takiej sytuacji zakład może zwolnić pracownika za porozumieniem stron) opuścił miejsce pracy, lecz zamiast do Spółdzielni 1-Maja w Nowym Sączu, przyjechał do HiL-u. Tu wystarczyło tylko zmienić dowód i incognito przystąpić do pracy w kombinacie.

Teraz inżynier Jop nie miał wątpliwości, jakiego dostał pracownika. Ale cóż, gdy na oddziale brakuje do obsady pełnych stanowisk 30 robotników przyjmuje się wszystkich chętnych.

Rychło się okazało, że Polubniak takim chętnym nie był. Ciągłe powtarza, że w ZO pracować nie będzie, bo on jest kierowcą. Jeśli go nie puszcza, popracuje jeszcze dwa tygodnie i porzuci pracę, pojedzie do Sącza. Mógłby wprowadzić złożył wypowiedzenie, ale wiadomo: dostanie 6 miesięcy, 3 dołoży kierownik i przez 9 miesięcy będzie „ziemienny”.

Kierownik Geruszczak zapowiedział, że niedługo samą prawdopodobnie zwolnią Polubniaka dyscyplinarnie za bumelki i niewłaściwy stosunek do pracy. Na jedno wyjście.

Casus Polubniaka zmusza do refleksji nad rozszerzającym się w kombinacie zjawiskiem przenoszenia się ludzi z zakładu do zakładu. W katastrofalnej sytuacji kadrowej zakłady stały się dla siebie konkurencyjne. W różny sposób prowadzą politykę zdobywania pracowników. Czasem sami pracownicy wynajdują sto przyczyn przejścia do innej pracy. Prawdą jest, że na jednych wydziałach praca jest bardzo ciężka, a innych mniej. Często zarobki pracowników tych zakładów są zbliżone, a warunki pracy dużo odmienne. To sprawia, że ludzie kalkulują, rozmyślają, chcą się w pracy jak najlepiej ustawić. Po podpisaniu umowy, kiedy nawet przekonujemy się, że praca nam odpowiada, jest już za późno na zmianę. W obecnych czasach przejście z jednego zakładu do drugiego za porozumieniem stron jest wręcz niemożliwe. Warto o tym pamiętać.

MACIEJ MALINOWSKI

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ (II)

„Takie będą Rzeczpospolite...”

rze, różnych nasyconych kolorowo kropek, w wyniku samo-okaleczeń lub okaleczeń dokonanych przez innych? Samo-okaleczenia zdarzają się coraz częściej i wśród coraz młodszych. Zdarzają się wypadki relegowania ucznia ze szkoły, bo opuścił 200 a nawet 300 godzin lekcyjnych w I półroczu. Dlaczego nikt wcześniej nie interweniował?

HARCERSTWO: Młodzieżowe organizacje i kluby najbardziej lubią tych dobrze ułożonych, dobrze wychowanych. Pełna uznania dla dorobku harcerstwa, z zakorzenionym doń sentymentem, piszę z żalem i troską: a co z tymi, którzy bez domowych wzorców zachowań i układowości mogliby wśród hufców i kręgów, sprawdzić swoje niemałe często talenty i możliwości?

ZAKŁADY PRACY: Na wystąpienia sądu rodzinnego i opiekuńczego do kilkuset zakładów nowohuckich o współdziałanie i profilaktykę w tej materii, odpowiedziało zaledwie kilka. A i te odpowiedzi utrzymane były w tonie, że „mają reformę gospodarczą na

głowie”, a w ogóle — to są od produkcji a nie żadnych tam takich...

Reforma — owszem. Ale nie pozbawiła zakładów pracy praw i obowiązków wychowawczych, więc w czym imieniu te odpowiedzi? Nie w imieniu chyba organizacji partyjnych i młodzieżowych, kobiecych, ZZ.

UCIECZKI: Uciekają z domów. Raz lub raz po raz... 17-letnia dziewczyna wraca dość szybko z ucieczki do domu. Dostaje wielokrotnie po twarzy, a potem bita jest do krwi porozem uprzednio wymocznym w kwasie kapuścianym, bo tak spreparowany, sprawia ponoć większy ból. Inna, w równym wieku, zbita przez rodziców do krwi za ucieczkę kablem od żelazka. Średnio-wieczne znalazło sobie miejsce w nowoczesnym bloku! Dobrze, że nie jest władne, by np. postawić na Placu Centralnym podest do publicznej chłosty! Jedną z nich pisze w pamiętniku: „Jak to dobrze, że nie wiedzą w szkole o piekle w jakim żyję”.

USTAWODAWSTWO: Nasze ustawodawstwo w różnych

swoich aktach prawnych stoi na gruncie ochrony intymności życia rodzinnego. Jest to oczywiście zasada humanitarna i humanistyczna. Ale czy jest gdzieś lub winna być granica tej intymności? Gdy wewnątrz rodziny jest moralnie i społecznie bardziej chore niż młodociany potomek? Praktycy stosujący zasady prawa rodzinnego stwierdzają, że w swoim obecnym kształcie prawo to w wielu swoich elementach jest hałmem do działań profilaktycznych. Wszelkie jednak dotąd wysuwane wnioski, opracowania, postulaty, nie mogą doczekać się nowelizacji.

NOWE OSIEDLA: W najpóźniej powstałych osiedlach problem uwypukla się najostreżej. Logika współzależności

zjawisk w przemianach życia społecznego znajduje tu swoje potwierdzenie. Nowo zasiedlone osiedla, ich mieszkańców cechuje jeszcze duża anonimowość. Nie zdążyli wykształcić się trwałe struktury społeczne współzależności.

Nie są jeszcze zbyt liczne spotkania z rodzicami dzieci zagrożonych rejonów. Spotkań było ponad 120, a dzieci zagrożonych, jak się oblicza, jest ok. 400. Prowadzący je inspektor ds. nieletnich, z troską i osobistą pasją prezentując rodzicom zagrożenia, zdaje sobie w pewnym momencie sprawę, że mówi do jakby martwych twarzy, pustych oczu... Żadnej reakcji myślowej, żadnego zaskoczenia, ani rozbłyśku uwagi w oczach, co jest zawsze dla prelegenta dowodem na istnienie kontaktu ze słuchaczami. Cisza. Pytań nie ma! Oczywiście nie zawsze tak jest. Inne zebranie na wiejskim osiedlu huty. Dyskusja żywa, uwaga skupiona. Wiele pytań, wręcz prób o pomoc, nieporadnie czasem formułowane myśli, ale wyrażają prawdy proste i jasne: co dobre a co złe, co moralne a co niemoralne.

STANISŁAW KONARSKI (1700–1773 r.) pijar i pisarz, działacz polityczny, reformator szkolnictwa, założyciel Collegium Nobille, przed ponad 200 laty pisał: „TAKIE BĘDĄ RZECZPOSPOLITE, JAKIE JEJ MŁODZIEŻY CHOWANIE”. I niczego już tu dodawać nie trzeba.

JANINA CZERSKA

Pierwsza runda

Piątek, 9 marca, sala 101 w budynku „S”. Przed godz. 13.00 wszystkie miejsca są już zajęte. Ci, którzy przyszli wcześniej, krzesła przynoszą z pobliskich pokoi. Pięć minut po 13. Do sali wszedł, w towarzystwie gospodarza spotkania — członka KC PZPR, I sekretarza KF PZPR K. Miniura oraz redaktora dzielnicy — Zdzisława Zaręby — rzecznik prasowy rządu, minister Jerzy Urban. Na sali około 150—200 osób.

Minister Urban wstał z centralnie zajmowanego miejsca. Opowiem, by nie zanudzać banalnie - administracyjnymi sprawami o cotygodniowych konferencjach z dziennikarzami zagranicznymi. Wiem, co jest w danej chwili przedmiotem zainteresowań, przygotowuję się więc do przewidywanych pytań. Sledzę dokładnie prasę zagraniczną, korzystam również z działającego przy Biurze Prasowym Rządu — banku informacji. Głównym zadaniem rzecznika jest wyrażenie stosunku rządu do zdarzeń. Czasem wystarczy porozmawiać z ministrem danego resortu, czasem z wieloma, nawet z premierem. Są pytania, na które nie mogę odpowiedzieć — nie wiem. Trudność tej pracy polega na

może 26. Jakiego typu były pytania?

Bardzo zróżnicowane, od szczegółowych do ogólnych. Dużo ocierało się o sprawy związkowe, np.: dlaczego w środkach masowego przekazu jest tak mało informacji o działalności związków zawodowych? Kiedy rząd przygotowuje aneks do ustawy o związkach, rozgraniczający kompetencje samorządu i NSZZ?, kiedy wszystkie ustawy będą konsultowane ze związkami? Były też pytania dotyczące bezpośrednio hutni-



PRZED NOWOHUCKIM AUDYTORIUM

czego podwórka, np.: co rząd zamierza zrobić, aby zwiększyć atrakcyjność tego zawodu? lub też spraw ważnych dla całego społeczeństwa: kiedy zostaną zniesione kartki na masło?, czy reglamentacja benzyny dla użytkowników prywatnych jest koniecznością? Uczestnicy pytali też: co z niebieskimi ptakami i ich zatrudnieniem?, czy walka ze spekulacją nie jest pozorna? Były też i takie, z pogranicza polityki: dlaczego tłumaczymy się z tego, co podają rozgłosnie zachodnie?

Na dwa lub trzy pytania minister Urban odpowiedział krótko — nie wiem, na niektóre wyczerpująco, korzystając z dokładnych danych (zapewne były to pytania przewidywane). Nie wszystkie jednak odpowiedzi zadowolily ucze-

kończyło się. Minister Urban stwierdził: jest to pierwsze moje spotkanie w zakładzie pracy, gdzie nie zostałem „ochrzaniony” za to, że powiedziałem, iż rząd wyżywi się sam.

Relację ze spotkania zainteresowani mogli przeczytać w prasie codziennej. Dlatego nie dublujemy zamieszczonych tam informacji, odpowiedzi ministra Urbana. Należy tylko zastanowić się, czy spotkanie to — szansa dla pracowników HIL, zostało dobrze wykorzystane. Obawiam się, że nie. Raczej nie w pełni. Nie była to na pewno konferencja z dziennikarzami zagranicznymi. Zabrakło pytań trudnych, złożonych, podpartych wiedzą, a więc takich, na które nielato dać satysfak-



Lekcja racjonalnego myślenia

To spotkanie przypominało konferencję prasową. Przyjęta formuła: pytanie na piśmie — odpowiedź, nie sprzyjała podejmowaniu dyskusji. I gość nie przybył tu jako Jerzy Urban — prywatnie, lecz jako jeden z ministrów polskiego rządu. To powodowało, że każde wypowiedziane przez niego słowo było ostrożne i przemyślane. Również pytający odbiegali wkiem od zwykłych rozmówców rzecznika prasowego. Stąd może wynikała różnorodność stawianych pytań. W ub. piątek do Nowohuckiego Centrum Kultury przybyło kilkudziesięciu młodych ludzi i prawie wszyscy wyrwali do końca dwugodzinnego spotkania z Jerzym Urbanem.

Pytań było wiele. Dużo — artykułujących zwykłą, ludzką ciekawość: dlaczego ceniony za krytyczne spojrzenie na rzeczywistość dziennikarz podejmuje się pracy rzecznika prasowego, czy zna krążące na swój temat w społeczeństwie anegdoty, czy konferencje prasowe są „przygotowywane” jak będzie Urban po utracie „rządowej posady”?

I tu minister Urban zmuszony był przyznać się do autorstwa felietonów z „Tu i teraz” podpisywanych Jan Rem i ciągle niewygasłej miłości do dziennikarstwa.

Liczna grupa pytań dotyczyła sytuacji politycznej w kraju, szczególnie spraw niedostatecznie wyjaśnianych w środkach masowego przekazu, czy znanych na zasadzie plotek. Pytano o los więźniów skazanych za przestępstwa dokonane z pobudek politycznych, sprawę księdza Małwoskiego, możliwości nawiązania stosunków z Watykanem, jak rząd ocenia społeczne nastroje, pozycję związków zawodowych. Mimo, że spotkanie odbyło

się pod egidą „Trybuny Młodzieżowej” niestety sprawy młodzieży zajęły margines tej wspólnej rozmowy. A chyba wykorzystując okazję należało je bardziej podkreślić? Minister Urban przyznał, że nie ma własnej koncepcji ruchu młodzieżowego, lecz zarzucił istniejącym organizacjom zbyt skłębienie się na sprawach organizacyjnych i zbyt mały temperament polityczny.

Cóż jeszcze powiedzieć o tym spotkaniu? Zadane z pytań nie zapanowało słuchającym tchu w piersiach, nie sprawiło również odpowiadającemu zbyt wielkich trudności. Zresztą, Jerzy Urban sam to przyznał, że dla rzecznika prasowego takich pytań być nie może. Na pewno nie wszyscy wyszli z tego spotkania ukontentowani. Pewna jestem, jednak że przynajmniej kilku młodym ludziom uświadomiło ono konieczność racjonalnego myślenia a także możliwości operowania wypowiedzianym słowem.

KRYSZYŃA KRASKA



tym, że muszę odpowiadać na każdy temat, a wiedza ze wszystkich dziedzin nie jest możliwa. Trudne są takie pytania, trafiające w zakres mojej niewiedzy, jak również i te, żądające informacji, której nie mam w głowie. Wydaje mi się, że moja działalność jest nie tylko informacyjno-interpretacyjna. Można ją określić również jako formułowanie polskiej polityki. Jestem jednym z elementów wymuszania, w pewnych kwestiach szybszego stanowiska władzy. Raz tylko dawałem publiczne sprostowanie, dotyczyło ono mojej pomyłki o inicjatywie krakowskiego spotkania Jana Pawła II i generała Jaruzelskiego. Powiedziałem, że odbyło się ono z inicjatywy strony papieskiej, skorygowałem więc wypowiedź — strony kościelnej.

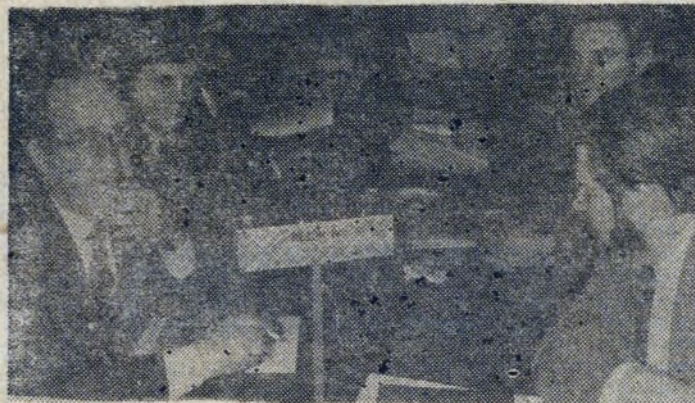
Przez cały czas napływały do ministra Urbana pytania na piśmie. Gdy skończył swoje wystąpienie, na stole znajdowało się już kilkanaście kartek. Niektóre z jednym lub dwoma, inne np. z ośmioma pytaniami. W sumie 25,

stników spotkania. Jeszcze raz z sali padły pytania o zawód hutnika i reglamentację benzyny.

O godz. 15.35 spotkanie za-

cjonującą odpowiedź. Było to jednakże pierwsze „starcie”, może to drugie — będzie lepsze.

MAGDALENA RUSEK



GŁOS MŁODYCH

Konkurs TMMT stanowi stałą pozycję współzawodnictwa technicznego pracowników KM HiL. Rokrocznie jest opracowywany nowy regulamin turnieju.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki

W ubiegłym roku organizatorzy TMMT pozostawili uczestnikom swobodę w wyborze tematów. Niemniej jednak sugerowali, aby były szczególnie związane z problematyką oszczędności energii i paliw. Projekty zgłaszano przez cały rok, od stycznia do grudnia 83 r. W konkursie mogli uczestniczyć każdy zastosowany w danym roku projekt wypracowany, jeżeli jego twórca w momencie zgłoszenia nie przekroczył 30 roku życia lub jeżeli w projekcie zespołowym wkład pracy osób młodych i ich udział nie był mniejszy niż 50 proc. Do konkursu TMMT została zakwalifikowanych 136 projektów ze wszystkich zgłoszonych i wdrożonych w roku ubiegłym w HiL.

Tylko 13 jednostek organizacyjnych: ZK, ZB, ZA, ZW, ZZ, ZO, DKJ, TE, ZM, ZH, ZS, TO i ZP przystąpiło do turnieju. Do sądu konkursowego przesłano 35 prac. W turnieju uczestniczyło 167 pracowników huty, w tym do 30 lat — 105. Startowało 82 robotników, 44 techników i 28 inżynierów. Odnotowano 13 debiutów. Przewidywane efekty z tytułu zastosowania projektów

zgłoszonych w TMMT wynoszą — 3.998 tys. zł.

W lutym br. sąd konkursowy, któremu przewodniczył inż. Piotr Adamski, a członkami byli przedstawiciele: ZSMP, KTR, NOT, THP i DR przyznało wiele nagród. Najlepszym racjonalizatorem został Artur Ludomirski z ZR, wyróżniając Zbigniewa Gófrona z ZB i Zbigniewa Dziedzica z ZZ. We współzawodnictwie zespołowym zwyciężył Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Rur Zgrzewanych, sprzed ZZ ZSMP Zakładu Remontowego i ZZ ZSMP Zakładu Walcowni Zimnych Blach. Przyznano

również nagrodę za najlepszy projekt z dziedziny BHP i oszczędności materiałów. Także nagrody indywidualne w kategorii debiutów i projektów pozostałych.

W najbliższym czasie najlepsze projekty wynalazcze zostaną przesłane na konkurs TMMT szczebla wojewódzkiego.

Dyplomy oraz nagrody pieniężne (wyższe niż w roku ubiegłym) zostaną wręczone na uroczystym podsumowaniu Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w kwietniu br. (mr)

Aktualności

◆ Na zaproszenie organizacji młodzieżowej z huty K. Gottwald'a w Ostrowie, od 9 do 11 marca przebywała delegacja Zarządu Fabrycznego KM HiL.

◆ Giełda Pomysłów Racjonalizatorskich, której współorganizatorem był ZZ ZSMP ZB odbyła się 6 marca w zakładzie ZB-1. Na giełdę zgłoszono 48 pomysłów racjonalizatorskich z czego zakupiono 45 projektów, w tym 8 młodzieżowych.

TURYSTYKA I REKREACJA

„Poznajemy stare i nowe”

Oddział PTTK w Nowej Hucie organizuje Rajd Pieszy na Raty pod nazwą „Poznajemy Stare i Nowe”. Chodzi naturalnie o poznanie zwyczajów w województwie miejskim krakowskim. Rajd odbędzie się w następujących terminach: 24. III, 1. IV, 8. IV, 15. IV, 29. IV, 5. V, 6. V, 27. V, 9. VI, 10. VI, 16. VI, i 17. VI.

Koszt udziału w każdym etapie tej imprezy wynosi 35 złotych. W ramach wpisowego uczestnik otrzymuje znaczek turystyczny lub proporzeczek względnie plakietkę (z imprez odbytych już poprzednio). Bliższe informacje o Rajdzie można otrzymać w Biurze Oddziału PTTK Nowa Huta-miasto, obok nowohuckiego „Orbisu”. Wpłaty na konto NBP V OM Kraków, nr 35057-2105-132 z zaznaczeniem „Stare i nowe”.

Kurs przewodników turystyki pieszej

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK Kombinat HiL organizuje kurs przewodników turystyki pieszej, który rozpocznie się wyjazdem wycieczkowym na Pogórze Ciężkowieckie 18 marca o godzinie 7 spod „Orbisu”. Na kurs mogą się zgłaszać pracownicy huty oraz członkowie ich rodzin. Warunkiem jest jednak przynależność do PTTK, ponadto — posiadanie małej srebrnej odznaki turystyki pieszej. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK Kombinat HiL, budynek „s” centrum administracyjnego HiL.

30 LAT PTTK W KOMBINACIE HiL

W hotelach hutniczych

W Myślenicach odbyły się ostatnio IX Zimowe Igrzyska Mieszkańców Hoteli Pracowniczych woj. krakowskiego. Rozgrywano sześć konkurencji. W klasyfikacji generalnej igrzysk zwyciężył Hotel nr 20 Kombinat HiL (62 punkty) przed Hotelem nr 43 Budostalu-10 (60,5 punktów) i Hotelem nr 40 Kombinat HiL (54,5 punktów).

Zwycięski zespół otrzymał piękny, okazały puchar Serdecznie gratulujemy sukcesów!

W LIDZE TENISA STOŁOWEGO, po rozegraniu 13 serii spotkań, w grupie I prowadzi Hotel nr 3 z 25 pkt, przed Hotelem nr 21 z 22 pkt i Hotelem nr 57 17 pkt. Natomiast w grupie II na czele jest Hotel nr 25 z 25 pkt, przed Hotelem nr 18 z 21 pkt i Hotelem nr 19 z 18 pkt.

Topienie „Marzanny”

W środę 21 bm. Klub Młodego Turysty „Dymarki” Oddział PTTK Kombinat HiL organizuje tradycyjną doroczną imprezę topienia „Marzanny” i powitania wiosny. Impreza odbędzie się w Piekarach koło Tyńca. Wyjazd o godz. 16 spod Klubu Młodych, os. Młodości 1. Zapisy w Biurze Oddziału PTTK Kombinat HiL, budynek „s” centrum administracyjnego, parter oraz w KMT „Dymarki”.

Jak co roku młodzież z KMT zapewni uczestnikom topienia „Marzanny” miłą rozrywkę przy ognisku.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 — „Akademia pana Kleksa” polski b.o., godz. 17.45 i 20.00 „Magiczne ognie” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 16 do 20 bm. godz. 15.00 „Ostatnia gonitwa” prod. jugosłowiańskiej, b.o., godz. 17.00 i 19.00 „Konopiłka” prod. polskiej, od 15 lat — od 21 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jakaś inna kobieta”, prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Duch” prod. USA od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 17 do 23 bm. godz. 15.00 — Goście z galaktyki Arkana” prod. jug. od 12 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Śmierć człowieka skorumpowanego” prod. francuskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

17 i 18 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (bajka), od 19 do 23 bm. teatr nieczynny, 24 bm. godz. 18.00 „Kordian” (premiera).

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

Plac Centralny
17 bm. godz. 14.30 — Dla dzieci spektakl pt. „Kolorowe przygody” w wykonaniu Teatrzyku ABC z udziałem obecnych dzieci. Bilety w cenie 50 zł do nabycia w kasie NCK.

19 bm. godz. 17.00 — Spotkanie z cyklu „Polak, wczoraj — dziś i jutro” poświęcone Janowi Kochanowskiemu, a zatytułowane „Przechodniu wstąp w me progi”. Wśród wykonawców studenci PWST, PWSM, uczniowie II LO.

20 bm. godz. 18.00 — Spotkanie z cyklu „Przedszkole w oczach rodziców i lekarza” — będzie dobrą okazją do uzyskania przez rodziców fachowej odpowiedzi na nurtujące ich i dotyczący ich pociech pytania. W spotkaniu, które prowadzi prof. Barbara Kańska udział wezmą doc. dr J. Stapińska, dr H. Bątkiewicz, dr A. Rudziński.

22 bm. godz. 19.00 — Jazz Klub „Centrum” zaprasza na spotkanie przy płytach pt. „Giganci jazzu”

21 bm. godz. 17.30 — Z cyklu „Religie świata” — Cywilizacja klasyczna religie Rzymian — prowadzi prof. Aleksander Krawczuk.

KLUB „SRÓDPOLE”

os. Na Wzgórzach 17a
20 bm. godz. 18.00 — Seminarium Kultury — „Czy znasz Kraków” prowadzi mgr Zdzisław Nowak (hotel 40 os. Stalowe 16d),

SOBOTA 17 marca PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR, 8.00 — Poradnik rolniczy, 8.30 — Tydzień na działce, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Sobótki i film „Spadła z obłoków”, 10.35 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, 10.35 — Historia Dramatu Polskiego T. Ritner „Lato”, 12.00 — Kierunek Pomorza, 12.30 — Studio K. Del. PZPR, 13.00 — Kamienie mówią po polsku, 13.30 — Na estradzie i w zakładzie: Mielec, 14.30 — „Leonid Teliga”, 15.15 — DTV 15.30 — W świecie ciszy, 16.00 — Film „Czerwone i czarne” (4), 17.05 — Studio sport, 18.00 — Marianna Wiśnios ze wsi Rataje, 18.30 — Studio K. K. Del. PZPR, 19.00 — Dobranoc, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Szczęśliwy jak Ulisses”, 21.30 — Wiadomości sportowe, 21.45 — Na żywo, 22.35 — Telefon zaufania, 23.20 — Film „Niesamowita historia z happy endem”.

PROGRAM II — godz. 9.00 — Film „Szczęśliwy jak Ulisses”, 10.30 — NURT, 12.00 — Powitanie z Katowic, 12.10 — Czym żyje kraj? 12.15 — Pan Bocianowski — reportaż, 12.35 — Zespół Dom przedstawia, 14.05 — Wideoteka, 14.30 — Film seryjny „Inżynierska odyseja” (1), 15.30 — Turniej życzliwych, 16.00 — Wielkie pustynie, 16.55 — Gdzie się podzieli ludzie życzliwi? 17.45 — Religie i kościoły w Polsce, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Program muzyczny, 19.30 — DTV, 20.00 — Sobotni wieczór, 20.15 — Czy można uczyć dobroci, czy można uczyć zła? 21.15 — Hanf contra Hanf — Publicystyka, 22.15 — Film „Nana”, 23.15 — Znane i lubiane.

NIEDZIELA 18 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 7.25 Alarm przeciwpożarowy trwa, 7.35 — W naszej rodzinie, 7.55 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — Tydzień, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Teleranek i film „Pippi Langstrump”, 10.20 — Antena, 10.45 — Estrada folkloru, 11.00 — Studio krajowej konferencji delegatów PZPR, 11.10 — Majowie 1000 lat niezwykłej kultury, 12.00 — Kraj za miastem, 12.25 — TV Koncert życzeń, 13.10 — Dla dzieci — Bajki przez telefon, 13.45 — Siedem anten, 14.45 — Studio sport, 15.10 — DTV, 15.25 — Losowanie dużego lotka, 15.40 — Sportowy magazyn sprawozdawczy, 16.30 — Złota tarka — 84, 17.00 — Film „Wnuk swojej babcini”, 18.20 — Studio Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.00 — Film ser. „Lata marzeń i złudzeń” (4), 21.30 — Sportowa niedziela, 22.20 — Przegląd międzynarodowy, 22.30 — Wieczór z gwiazdą, **PROGRAM II** — godz. 8.00 — Czas reformy, 9.00 — Film „Lata marzeń i złudzeń” (4), dla niesłyszących, 10.30 — Kołobrzeg — marzec 1945, 11.00 — Czym żyje kraj?, 11.10 — aerobik, 11.25 — Bliżej natury, 11.40 — Dziewczęta z „Kuriera”, 12.10 — Mistrzowie interpretacji, 12.40 — Wielka gra — teleturniej, 13.40 — 1500 sekund wielkie-

go sportu, 14.05 — Pieśni Gałęzińskiego, 14.30 — Kalejdoskop filmowy, 15.30 — Jutro poniedziałek, 16.00 — Film „Ojciec Murphy” 16.45 — Warszawskie Łazienki, 17.20 — Przeboje operetek i musicalu gra orkiestra Odeon, 18.00 — Utrwalić ślad, 18.25 — Film „Liszt” (7), 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Łańcut 83, 20.45 — Gość dwójki, 20.55 — Koncert laureatów ogólnopolskiego turnieju młodych talentów, 21.40 — Film „Droga przez mękę” (7), 22.50 — Cz. II Koncertu laureatów ogólnopolskiego turnieju mł. talentów.

PONIEDZIAŁEK 19 marca PROGRAM I — godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Zakochani w ziemi, 16.30 — DTV, 16.40 — Zwierzyniec i film „Karinol”, 17.30 — Konto „M”, 17.55 — Na krawędzi słowa, 18.20 — TV Informator wydawniczy, 18.35 — Klinika zdrowego człowieka, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Echa stadionów, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV „Pięć wieczorów”, 21.40 — Program muzyczny, 22.00 — DTV, 22.25

Telewizja

— Pokój nr 408, 22.55 — DTV, **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Muzyka z Polski, 17.30 — Gdzie diabeł mówi dobranoc — ballada o Kropacku, 18.00 Zwierzęta świata — raport z Antarktydy (2), 18.30 — Kronika Krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Teleturniej, 19.30 — DTV, 20.00 — **Wieczór Pakistanu**, 21.10 — Film dok. 20.45 — Dwa miasta — dwa światy, 21.00 — Pakistańskie osobliwości, 21.15 — DTV, 21.30 — Wieczór Pakistanu, 21.45 — Film dok. „Tak daleko od szczęścia”, 22.05 — Film dok. „Święto radości”.

WTOREK 20 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film fabularny, 11.00 — Plastyka dla kl. 2, 12.00 — Domowe przedszkole, 12.50 — Historia kl. 8, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — U przyjaciół, 16.30 — DTV, 16.40 — Akademia, muzyczna, 17.00 — Michałki, 17.30 — Film „Pod jednym dachem” (11), 18.20 — O żywieniu, 18.30 — Kram, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Teatr nasz własny — rep. 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 Film fabularny, 21.15 — Sąd nad rzeczywistością, 22.00 — DTV, 22.25 — program rozrywkowy, 23.05 — DTV, **PROGRAM II** — godz. 16.55 Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Klub fantastyki, 17.30 — Lekcja — Młodzież 84, 18.00 — Galerie świata, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Teleturniej, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Salon muzyczny, 21.15 — DTV, 21.30 — Film „Wychowanie pod Verdun”.

ŚRODA 21 marca PROGRAM I

godz. 6.00 — TTR, 9.35 — Film pt. „Miłość”, 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.15 — Losowanie expres lotka i małego lotka, 16.30 — DTV, 16.40 — „Krag”, 17.05 — „Tik-tak”, 17.30 — Pogranicze — niedaleko Babilonu, 18.00 — Studio sport, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Prosto z mostu, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Miłość”, 21.40 — od melodii do melodii, 22.00 — DTV, 22.25 — Wieczór filmowy, 23.35 — DTV, **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Młodzieżowy koncert życzeń, 17.30 — Ekonomia na co dzień, 18.00 — Galeria dwójki, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Śpiewnik domowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Z dymkiem cygara, 20.15 — Z wizytą u Bohdana Smoleńca, 20.45 — Darem Młodzieży do Osaki, 21.15 — DTV, 21.30 — 24 klatki na sekundę, 22.00 — Magazyn sportowy.

CZWARTEK 22 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film z serii „Bergerac”, 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Mieszkać, 16.30 — DTV, 16.40 — O mnie, o tobie, o nas, 17.00 — Film „Arabella” (3), 17.30 — Polygon, 17.55 — PCK, 18.05 — Interstudio, 18.30 — Sonda, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Świat z bliska, 19.30 — DTV, 20.00 — Fakty, wydarzenia, aluzje, 20.15 — Spotkanie z Hanną Ożogowską, 21.45 — Sopot 77, 22.00 — DTV, 22.25 — Pegaz, 23.05 — DTV, **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — spróbuj sam, 17.30 — Spotkanie z Warszawą, 18.00 — Krajobrazy kultury, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Klub Antoniego Piechniczka, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Filharmonia, 21.15 — Film „Bergerac”.

PIĄTEK 23 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Bez początku i bez końca” (5), 11.55 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Publicystyka, 16.30 — DTV, 16.40 — Encyklopedia TDC, 17.05 — Piątek z Pankracym, 17.30 — Film „Czego ty ode mnie chcesz”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Na chłopski rozum, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „Bez początku i bez końca” (5), 21.50 — Telegol, 22.10 — DTV, 22.40 — Sprawa dla reportera, 23.10 — koncert, 23.50 — DTV, **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Szach i mat, 17.30 — Człowiek z komputerem, 18.00 — Debiuty, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Wystąpienie ambasadora Pakistanu, 19.10 — Teleturniej, 19.30 — DTV, 20.00 — Za kierownicą, 20.15 — Muzyka małego ekranu, 20.55 — Uzdrowisko, 21.15 — DTV, 21.55 — Film „Kobieta w biele” (4), 22.50 — Rozmowy intymne.

Ochodzili na renty, gdyż nie pozwalali im na dalszą pracę zły stan zdrowia. Cztery czy pięć tysięcy złotych trzy lata temu nie było małą sumą. Dzisiaj, gdy „życie” podróża wielu rencistów chce wrócić do pracy.

„W roku 1983 skierowaliśmy do pracy 934 osoby: rencistów i inwalidów. Jeżeli trend powrotów utrzyma się, będziemy musieli w tym roku znaleźć miejsce pracy dla 1200 osób” — mówi Stanisław Misiak, inspektor do spraw rehabilitacji zawodowej inwalidów z działu służb społecznych przy ZOZ-ie nr 2.

Polowa trafiających do sekcji rehabilitacji zawodowej rencistów na os. Kazimierzowskie 9, przychodzi z konkretną propozycją pracy. Potrzebna jest jeszcze zgoda lekarza. Pozostali — mogą wybrać którąś z ofert. A tych jest dużo, więcej niż szukających pracy. Tylko nie zawsze

Rencista szuka pracy

najbardziej poszukiwanej. Rencisci, co jest zrozumiałe, ze względu na stan ich zdrowia zwykle szukają pracy lżejszej, wymagającej mniejszego nakładu sił i co jest równie ważne — niedalekiej od miejsca zamieszkania. Najwięcej ofert zgłaszają zakłady pracy. Te proponują jednak zatrudnienie na stanowiskach deficytowych. Tam gdzie chcą pracować zdrowi. Kombinat na przykład rokrocznie przysyła zapotrzebowanie na elektryków, mechaników, ślusarzy. Elektromontaż oferuje pracę magazynierom, telefonistom, referentkom. Największa liczba ofert — dla szwaczek dziewiarzy, krawców, dla gotowych podjąć się klejenia kopert i pudełek. Ostatnio prace są jednak nisko opłacane, a praca w akordzie. Sami inwalidzi najchętniej podejmowaliby się chałupnictwa.

„Fluktuacja wśród podejmujących pracę inwalidów jest dość duża — mówi pan Misiak. Często zdarza się, że trafiają do nas ponownie po kilku tygodniach. Nie odpowiadają im warunki pracy, a wynagrodzenie nie jest tak wysokie, jak sobie obliczali. Zbyt wielu z nich musi dojeżdżać do pracy, do innych dzielnic i to również ludzi zniechęca”. Ponad dwieście osób rocznie, tych z cięższymi upośledzeniami trafia do spółdzielni inwalidów. Niektórzy na kilka miesięcy, by uzyskać podstawę do otrzymania renty. Najtrudniej znaleźć pracę dla upośledzonych umysłowo, za mało jest w dalszym ciągu miejsc pracy chronionej dla epileptyków. Dysponuje nimi jedynie spółdzielnia „Wisła”. Aktualnie w kolejce na odpowiednią pracę czeka czterdzieści osób i dla piętnastu nie ma szans na znalezienie odpowiedniej oferty.

Ostatnio podniesiono maksymalną kwotę, jaką może zarobić rencista na pół etatu do 100 tys. zł rocznie. Nie często jednak, jak mówią znajomi inwalidzi, zdarza się ją zarobić, gdyż zwykle warunki finansowe „na miejscu” okazują się gorsze niż w ofercie. Trudno również mówić o tym, by zakłady pracy były przygotowane do zatrudniania większej liczby rencistów, do stworzenia dla nich odpowiednich warunków pracy, skoro nie ma odpowiedniej ilości miejsc w spółdzielniach inwalidów. Warto więc, by władze dzielnic podjęły działania w kierunku poszerzenia bazy dla rencistów, których jest coraz więcej, a których sytuacja materialna zmusza do podejmowania dodatkowej pracy.

KRYSTYNA KRASKA

Miło i sympetycznie obchodzili swe marcowe święto panie zatrudnione w Kombinacie HiL, a jest ich blisko 7 tysięcy. Najpierw obowiązki zawodowe, wywiązanie się z codziennych zadań. Poem były już jednak same przyjemności. Wszyscy panowie (bez żadnego wyjątku) stali się nagle dla pań niesłychanie grzeczni, wręcz szarmancy. Nie tylko się uśmiechali, ten i ów zdobył się nawet na komplement, nęć mówiąc już o symbolicznym kwiatku. Stowem, sam miód.

Ten jeden marcowy dzień...

Nie było pani, która by nie została przez krótko obdarowana upominkiem! To już stało się wieloletnią dobrą tradycją. Wręczenie symbolicznych paczuszek odbywało się na spotkaniach, których przebieg, co tu mówić, był różny. Zależał po prostu od inwencji wydziałowych kierownictw. Jedne spotkania były bardzo skromne, inne uroczyste — jak za dawnych dobrych czasów. Odbywały się w należytą okazję, często przy kawie i ciastku.

Dwa przykłady: dla pań z Działu Administracji a jest ich około 200, nie było kwiatka. Dostały go za to brygadziści (reprezentacja), a kierownik działu dołączył do kwiatuśka całusa. No i co — reszta pań była oczywiście niezadowolona. W Wydziale Samochodowym (coż to za organizatorzy, z niczego coś wyczarują) dla pań urządzono zabawę taneczną w „Kuzni”. Bawiły się znakomicie, choć partnerów do tańca było mało. Szef wzrost rozchwytywany do domu wrócił bardziej zmęczony niż po pracy.

Czy jestem kobietą?

Z takim pytaniem zadzwoniła do redakcji jedna z czytelniczek GNH, pracownica PSS „Społem” w Nowej Hucie. Uważam, że jestem — powiedziała. Aktualnie przebywam na urlopie wychowawczym, a to chyba o czymś świadczy. Niestety w mojej dotychczasowej firmie panuje zupełnie odmienny pogląd.

W PSS „Społem” z okazji Dnia Kobiet przygotowano dla pracownic prezenty — rajstopy. Paniom umożliwiono również zakup paczki kawy. Upominki otrzymały wszystkie pracownice, za wyjątkiem tych, które przebywają na urlopie wychowawczym.

Dlaczego? — pytam prezesa Zarządu Oddziału w Nowej Hucie, Jana Piastowskiego.

— Suma, którą dysponowaliśmy nie wystarczała na obdarowanie wszystkich pań. PSS „Społem” zatrudnia właściwie

O niespodziankę postarała się także organizacja związkowa: dla swych członkiń zorganizowała spotkanie przy kawie i torcie. Były, jak każda tradycja, kwiatki. Był też dla każdej drobny prezent. Liczy się jednak przede wszystkim pamięć i nastrój, a ten był doskonały.

25 pań reprezentujących zakłady i wydziały Kombinatu zostało zaproszonych na spotkanie z kierownictwem huty. Usłyszały miłe słowa uznania dla całej kobiecej części załogi, otrzymały także podziękowania za dyscyplinowanie i sumienność w pracy. Kierownictwu huty przekazały swe opinie o tym jak czują się w pracy i czego im brakuje, aby były zadowolone.

Miał być jeszcze koncert rozrywkowy w hali Hutnika. Panie zrezygnowały jednak z tej okazji świadome, że są inne pilniejsze potrzeby. W zamian za koncert zatwierdziły bezpłatne wczasy do Zakopanego dla swych koleżanek z najtrudniejszych stanowisk pracy. (jd)

same kobiety, ponad 500 przebywa aktualnie na urlopie wychowawczym.

— Może należało przygotować skromniejsze prezenty, aby wszystkie panie zostały uhonorowane?

— Za tak niewielką kwotę, trudno cokolwiek kupić. Uważam, że była to słuszną decyzją. W ubiegłym roku zdecydowaliśmy podobnie.

— Jak rozwiązano problem w innych oddziałach?

— Nie wiem, nie interesowałem się. Nie mam zresztą takiego przepisu, by zakład pracy był zobowiązany fundować kobietom prezenty.

— Czy panie przebywające na urlopie wychowawczym są dla pana kobietami?

— ... (odpowiedzi brak)

Może przyjdą lepsze czasy, gdy dla wszystkich pań nie zabraknie prezentów. (mr)

Wróćmy do „Sorrento”

— obiecywały sobie panie opuszczając przytulny lokal w osiedlu Piastów. Lokal faktycznie jest i przytulny, i z wdziękiem urządzonej. Spełnia funkcję i baru, w którym można zjeść doskonale plaćki ziemniaczane po węgiersku czy flaczki; i zaciężnej kawierenki, w której przy aromatycznej kawie można zwyczajnie poplotkować. Miły nastrój zapewnia uprzejma obsługa. Dnia 8 marca z tacą po sali krążył nawet kierownik tegoż lokalu Stanisław Kmita.

W „Sorrento”, w Dzień Kobiet podejmowane były pracownice z Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 5. Przybyło więc na to okolicznościowe spotkanie kilkadziesiąt pań: dozorczyń, administratorok, praco-

wnic zarządu ZOS, Panów było niewielu, głównie z samorządu osiedlowego, ale z taką energią zabrali się do przygotowań babskiego święta, że w „Sorrento” niczego solenizantkom nie brakowało. Były słodycze, kawa, symboliczna lampka wina (świadomie imprezę zorganizowano po godzinie, w przekonaniu, że bez toastu trudniej składa się życzenia), małe flakoniki lakieru do włosów... i oczywiście kwiaty. Każda z pań wychodziła stąd z kwiatkiem i melancholijną zadumą. Panie „bawili” bowiem także panowie: Sempoliński i Fogg, Aznowour i Dassin, oraz ludowe zespoły w świetnych nagraniach, specjalnie wybranych przez zespół pracowników kawierenki. (R)

Zaden z naszego chowu biznesmenów nie poprzestanie na pewnym etapie. Bo to zaczyna „brać” człowieka i fach taki staje się nalogiem. Mniej groźni są ci, którzy co pewien czas upadają, bo sprzedawali przy bramie buty wódkę zakupioną w sklepie. Gorzej z bimbrownikami. Z dawnej i dzisiejszej historii wiem, że nie zawsze sprzedaje się bimber pędzony z cukru, przetworów o dużej zawartości cukru, sliw czy ziemniaków albo nawet żyta. Tak się dzieje przy małych ilościach. Kiedy jednak domorosłemu producentowi nie starcza wyżej wymienionych surowców, a potrzebujący czekają pod drzwiami, będzie się chwytat innych sposobów, byle tylko wódeczka była mocna, piękna, krzepka.

Co więc robią nasi rodzimi producenci? Dodają do melasy kurze odchody, karbid i wiele innych tylko im wiadomych składników. Wódka wtedy ma swoją siłę, ma nawet taką siłę, że umiera. Sam byłem świadkiem śmierci młodego człowieka po przepiciu się bimbrem upędzonym z karbidu. Widziałem wielu, którzy po takich doświadczeniach nigdy nie wrócili do dawnego zdrowia. Często ludzie nawet nie wiedzą, co legło u podłoża ich choroby. I to jest największa tragedia. Bo wypita wódka, w której były trujące składniki niszczy organizm powoli. Pomaga wyzwalac się innym chorobom.

Istnieje dość złe opinie o jakości naszej wódki, ale przecież jest to zawsze monopol, gdzie dokonuje się produkcji pod fachowym nadzorem. Nie można natomiast tego powiedzieć o przeróżnej maści „specjalistach”, którzy na własną rękę eksperymentując, starają się nadać swojemu produktowi moc, która miałaby właściwy skutek. Ze czasem ktoś umrze... A cóż go to obchodzi. On swoje zarobit.

MAR-JAN

DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ

Zyczeniami zdrowia i satysfakcji w życiu pożegnano odchodzących na emerytury pracowników Zakładu Walcowni Kępsk, Profii i Tasm: Kazimierza Juras, Mariana Nogocia, Jerzego Janigę, Edmunda Kaduskiego, Edwarda Wojtała, Tadeusza Jagieno, Józefa Kukłę, Florianą Wolińskiego, Jerzego Brogę, Józefa Cygana, Edwarda Bowę, Mieczysława Kowalczyka. Trzej ostatni przepracowali w Kombinacie ponad 25 lat...

W atmosferze koleżeńkiego spotkania żegnano pracowników Wydziału Gazowego: Zbigniewa Pamulę i Aleksandra Szwagryka pracujących w nucie od 1951 roku, Ryszarda Kuśnierza pracującego od 1952 roku, Adolfa Dudzińskiego (od 1956) oraz Władysława Turbasa, który pracę w kombinacie podjął w 1959 roku.

Na emerytury i renty odeszły następujący pracownicy Zakładu Walcowni Zimnej Blach: Józef Batóg, Genowefa Biela, Janusz Bielik, Jan Charenu, Julian Czech, Marcin Danys, Genowefa Dubiel, Ryszard Holyst, Władysław Jach, Irena Kiska, Marek Kitajewski, Adam Kosik, Mieczysław Kowalczyk, Tadeusz Krawczyk, Antoni Kunkowski, Wincenty Kwiecień, Irena Lang, Jacek Lis, Stefan Lagowski, Stanisław Majewski, Stanisław Marzec, Janina Mazur, Stanisław Michalik, Bronisław Nowak, Józef Osowski, Teresa Pawłowska, Władysław Piekarczyk, Mieczysław Podsiadło, Franciszek Potaczaj, Władysław Pszczola, Antoni Puczyński, Jan Rogalski, Eugeniusz Romanik, Anna Rorat, Józef Rosiewicz, Jan Splichowicz, Zbigniew Sulinski, Jan Truty, Włodzimierz Wodnicki, Zdzisław Wojaś, Józef Wolczyk, Helena Wójcik, Stanisław Wróbel, Tadeusz Zajac, Tadeusz Zieliński, Teresa Zylska.

W ostatnim czasie przeszli na zasłużony odpoczynek następujący długoletni pracownicy Kombinatu HiL: Władysław Klimek — mistrz, zawiadowca odcinką torów z ZT/T-8, Helena Płak-Lęczynska kierowniczka biblioteki z LO, Ludwik Sroka — kontroler wyrobów z DKJ, Czesława Sokalska — specjalistka, kierownik zespołu z DR, Jadwiga Latusek — kierownik z DKJ, Józef Ryżak — mistrz stacji elektrycznych, Tadeusz Grzegórzko — elektryk, Maria Kaim — zast. kierownika wydz. ds. ekonomiczno-admin., Joachim Oliszowski — elektromechanik, Józef Zachara — elektromonter: wszyscy z Wydz. W-22, Roman Wilk — operator urządzeń do uzdatniania wody, Maria Duda — ślusarz remontowy, Józef Kaczmarszyk — operator urządzeń do uzdatniania wody: wszyscy z Wydz. Ciepłego, Edward Oraczewski — operator, Jan Krzeminski — st. rozdzielczy produkcji, Jan Wojtacka — energetyk, Daniel Łojek — ślusarz, wszyscy z ZG, Stanisław Borejczuk — I wytańcz, Franciszek Kowalski — spawacz, Bolesław Wójtowicz — ślusarz — kowal, wszyscy z ZH, Anna Buras — ślusarz, Anna Kowal — sam. ekonomista, Jan Ludwin — monter, Zdzisław Podsiadło — maszynista turbin, wszyscy z ZE, Marian Dębski — zast. kierownika wydziału, Karol Kowalczyk — maszynista, Krystyna Łakomy — st. rozdzielczy produkcji, Stanisław Majszczyk — maszynista, Tadeusz Sowa — ślusarz remontowy, Stanisław Walentynowicz — maszynista, Władysław Klimek — mistrz, zawiadowca stacji, wszyscy z ZT, Stanisław Dudek — dyspozytor, Stanisław Piech — elektryk, Alina Przepióra — kier. stołówki, Tadeusz Szopa — specjalista, Stanisław Woliński — murarz, Stefania Płonka — kier. hotelu, wszyscy z ZU, Stanisław Filippek — monter, Stanisław Kobierski — monter, Julian Król — monter, Stefan Krzciuk — specjalista, Marian Krzysztonek — formierz, Władysław Mleczak — piecowy, Henryk Młodzik — ślusarz, Bronisław Nowak — monter, brygadziści, Jerzy Kościelnik — spawacz, Krystyna Nowakowska — operator urządzeń pomiarowych, Edward Podbielski — rozlewacz, inż. Tadeusz Postawa — specjalista, Maria Wójcik — sam. referent, wszyscy z ZM, Marian Kura — ślusarz, Julian Nowak — ślusarz, Marian Przybylski — ślusarz, Aleksander Rogóż — elektromechanik, Jan Słeczka — wytańczarz brygadziści, wszyscy z ZO, Irena Lang — st. rozdzielczy produkcji, Helena Wójcik — aparatury, z ZB, Tadeusz Mazur — maszynista i Marian Wierzbicki — mechanik precyzyjny z ZK.

Z KRONIKI MILICYJNEJ

„Spółecznicy”

Służą naszej społeczności w sposób szczególny. Nie można ich nazwać meliniarzami, bo przecież nie czekają nocami na klienta. Oni sami wychodzą do niego na spotkanie. Nie wysypiają się, bo spotkać ich można i o dwudziestej drugiej pod Kombinatem i o szóstej rano, a nawet wcześniej. Oni wychodzą z teczkami. Jeśli pocztujący — będzie się kręcić wśród wychodzących oferując czystą, lubuską czy jeszcze innej marki wódeczkę. Ile za usługę? Nie tak dużo. No mniej jak dwieście to nie, czyli za pół litra czystej — osiemset złotych, ale gdy wypada jakiegoś popularniejszego świętego, za towar trzeba dać więcej. Jeśli już się zaaklimatyzują i dadzą poznać potrzebującym, stają w wiadomym miejscu, na uboczu. I tak każdy skieruje chętnego pod właściwy adres.

Niechętniej czy później wpadają. Plotka niesie, że jeden z Pleszowa, dorobił się na tym handelku majątku. Jak? Ano, pędził sobie bimberki i wynosił. Wynosił i sprzedawał. Czasem bardziej wtajemniczeni przychodzili do domu. Zdarzało się nawet, że jeśli kogoś bardzo „naszło” w pracy, to wsadził pół literka za pasek od spodni przemknął się przez bramę. Kto by go rewidował nocą i bez żadnej torby. Nie więc dziwnego, że wegetował długo.

Wygrać przetarg o Wieżę Eiffla

Pewnego dnia czterech młodych inżynierów z Gdańska umówiło się na kawę. Niedługo po tym spotkaniu, w grudniu 81 roku w gdańskim sądzie zarejestrowano Spółdzielnię Pracy Usług Wysokościowych „Alpinex”. Kilka miesięcy później swoją działalność rozpoczęły oddziały: w Krakowie, Warszawie i Katowicach.

Osiadłe Lesisko, ul. Graniczna 11. W niedokończonym jeszcze domu mieści się siedziba krakowskiego oddziału firmy. Jakże prace wykonuje ta specjalistyczna spółdzielnia? Najchętniej nietypowe, o jak największej trudności i na najwyższych wysokościach. Przy pomocy technik alpinistycznych, które pozwalają na znaczne skrócenie czasu pracy i bez stawiania kosztowych rusztowań. Firma oferuje swoim kontrahentom sprzęt, materiały, ludzi. Także nowoczesną technologię. Prace poprzedzane są ekspertyzami, bowiem spółdzielnia współpracuje z naukowcami z AGH i Politechniki Gdańskiej.

Oddział krakowski „Alpinexu” zatrudnia w tej chwili trzech etatowych pracowników administracyjnych: kierownika, zastępcę i sekretarkę. Prace na zlecenie wykonują alpinisci o wysokich i sprawdzonych kwalifikacjach — jest to światowa czołówka. Równocześnie jest to grupa ludzi, którzy w zawodach: spawacz, elektryk, elektronik, murarz, malarz, specjalista od konserwacji zabytków itd. — są fachowcami. Ponieważ chętnych jest wielu, kadra aktualnie współpracująca z oddziałem została wnikliwie dobrana. Oprócz zabezpieczeń antykorozyjnych konstrukcji stalowych (mostów, słupów energetycznych, kominów i dźwigów), firma wykonuje roboty remontowo-konserwacyjne, prace przy zakładaniu instalacji elektrycznych, oświetleniowych i odgromowych. W 1982 roku spółdzielnia wykonała prace remontowe na kominach Refinerii Nafty w Gdańsku, Elektrocieplowni Łagisza na Śląsku i Żerań w Warszawie, tarnobrzezkiego „Siarkopoli”, Niedomięskich Zakładów Celulozowych

WSK w Rzeszowie, także Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie. Ofertę złożyła spółdzielnia także kombinatowi HiL, spodziewając się, że w tak dużym zakładzie znajdzie się i dla niej robota. Jednak kierownictwo hutny wykazało małe zainteresowanie propozycją. „Alpinex” znany jest i na Kasprowym Wierchu. Firma wykonała antykorozyjne zabezpieczenie na kopule obserwatorium astronomicznego, wyremontowała podpory kolejki linowej oraz wyciągi narciarskie na tym szczycie. O jakości usług świadczą nadesłane pisma, np. podziękowanie Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji i Zabytków „za sprawne przeprowadzenie trudnych technicznie i niebezpiecznych prac na wysokości związanych z awarią budynków przy ul. Szewskiej”. Jesteśmy pierwszą firmą w Polsce, która na skalę przemysłową wykonuje prace wysokościowe — mówi kierownik oddziału, mgr inż. Wojciech Gazda — w trosce o wysoką jakość usług, wprowadzamy nowoczesne technologie, jak również wysokiej jakości sprzęt zachodni. Działalność naszego oddziału opiera się w tej chwili na kilku brygadach, w tym grupie zakopiańskiej. W większości zatrudnieni u nas na umowie-zleceniu ludzie, to stali współpracownicy GOPR i instruktorzy alpinizmu. Między innymi w oddziale krakowskim pracują tak znani w kraju i na świecie alpinisci, jak Bogusław Probulski, Maciej Pawlikowski, Andrzej Machnik, Włodzimierz Stoiński i Zdzisław Kiszela — zdobywcy Annapurny I (8.051 m), Peak 29 (7.835 m), czy Manaslu, 12 stycznia br. (8.163 m). Do tej pory w historii zimowych wypraw himalaj-

skich zostały zdobyte dwa ośmiotysięczniki: Mont Everest i właśnie Manaslu. To osiągnięcie polskich alpinistów stało się wydarzeniem o światowym znaczeniu. W ubiegłym roku, jeden z największych autorytetów w zakresie alpinizmu — R. Messner stwierdził, że w najbliższym czasie zdobycie szczytu o wysokości powyżej 8 tys. metrów, zimą i bez tlenu jest niemożliwe. Zaprzeczył temu członkowie Klubu Wysokogórskiego z Zakopanego. Ponieważ pracownicy oddziału są zarazem alpinistami — mówi Wojciech Gazda — firma dba o osiągnięcia sportowe. Aby doskonalić umiejętności, organizujemy obozy górskie m. in. na Stowacji, planujemy również w Alpach. Spółdzielnia była jednym ze współorganizatorów wyprawy na Manaslu. Dzięki sławie polskich alpinistów i „Alpinex” stał się firmą znaną poza granicami naszego kraju. Spółdzielnia jest o tyle specyficzna, że jej szefowie są również entuzjastami tego sportu. Sami próbują sił wprawdzie na niższych i łatwiejszych szczytach. Każda wyprawa, każde podejście traktowane są, jako trening, przygotowanie do trudnych prac przeprowadzanych przez „Alpinex”. Kwalifikacje muszą być bowiem jak najwyższe.

Ambicją spółdzielni jest wyjście z tego typu pracami na eksport. Próbowano założyć spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, z kapitałem zagranicznym, na mocy przepisów reformy gospodarczej. Jednakże po dokładnej analizie kierownictwo spółdzielni doszło do wniosku, że jest to niemożliwe ze względu na wysokość podatku. Niemniej jednak nadal trwają poszukiwania kontrahentów. Uchylę rąbka tajemnicy — firma przymierza się do przetargu na renowację Wieży Eiffla. Być może na paryskiej wieży pracować będą alpinisci, w kombinacjach z napisem: „Alpinex” — Polska...

MAGDALENA RUSEK



Dzięki sławie polskich alpinistów i „Alpinex” stał się firmą znaną poza granicami naszego kraju.

Idziemy o zakład, że niewielu będzie umiało to wytłumaczyć. A jak to zjawisko z zakresu bioniki można wykorzystać w technice?

Czy przypadkiem nie pole magnetyczne jest przyczyną zawiązywania się życia — zastanawia się w bardzo przekonujący sposób profesor dr WŁODZIMIERZ SEDLAK, prezentując osobiście swoją bioelektryczną hipotezę wyjaśniającą powstanie pierwszych objawów życia na ziemi.

Podobno 2 kliniki w Polsce przeprowadzają już operację korekty oka zwaną „radialną keratotomią”. Ta zupełnie rewolucyjna metoda zlikwiduje na świecie problem krótkowzroczności! Na czym polega ten prosty pomysł i program zabiegu, każdorazowo obliczany przez komputer?

Rewaloryzować stare miasta, czy burzyć i budować nowe? A może łączyć stare z nowym. Czy chcielibyśmy mieszkać

Dlaczego mucha nie spada z sufitu?

w mieście podobnym do Karlsruhe, eksperymencie architektów i urbanistów RFN. My, mieszkańcy Krakowa, oglądnijmy niemieckie rozwiązania uważnie.

Jak Anglicy chronią się przed bardzo szkodliwymi oparami powstającymi przy spawaniu? Jak Rosjanie odzyskują 100% cennego ołowiu ze zużytych akumulatorów? Jak Niemcy organizują transport kolejowy, a Francuzi — liderzy w telekomunikacji — łączność telefoniczną? Czy bułgarski wynalazek pokryć ochronnych elektrod do pieców metalurgicznych, znacznie obniżający koszty produkcji stali, jest już wdrożony nie tylko w Szwecji? Jak wygląda nowa metoda łączenia złamanych kości opracowana przez polskich chirurgów?

Przyznacie Państwo, że są to pytania ciekawe... dla wszystkich ciekawych świata.

Odkrycia naukowe, nowe wynalazki techniczne, nowoczesna organizacja pracy, problemy, które udało się rozwiązać i te, które trzeba podjąć — to naprawdę fascynujący świat, czekający na nasze odkrycia.

W końcu 1983 r. odbył się w Katowicach X jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Filmów Naukowych. 130 filmów z kilkunastu krajów, wszystkie dyscypliny nauki i wiedzy, dziedziny techniki i gospodarki, nowe wyniki badań naukowych, techniki innowacyjne, wynalazki pokazane w filmach naukowych, dydaktycznych i oświatowych, dokumentalnych i publicystycznych.

Spośród filmów nagrodzonych wybraliśmy 13, które jako pierwsze chcą pokazać w Nowej Hucie, w dn. 20 i 27 III (wtorki) organizatorzy pokazu — Oddział Rejonowy NOT w HiL i Ośrodek Kultury KM HiL.

Jeżeli pokaz zainteresuje pracowników HiL i członków NOT, a jesteśmy tego pewni, w kwietniu zaprosimy na kolejny przegląd, tym razem może poświęcony wybranej dziedzinie: medycynie, architekturze, nowym źródłom energii, ochronie środowiska czy komunikacji?

Decyzja będzie zależała od uczestników pierwszego pokazu. Istnieje możliwość zaproszenia specjalisty z danej dziedziny, który udzieli odpowiedzi na interesujące zebranych pytania.

W ostatni poniedziałek w hali Hutnika odbył się rozrywkowy teleturniej estradowy „Nokaut”. Plakaty rozwieszane w całym mieście zapowiadały sensację. Nowohucka publiczność miała być znokautowana i oszołomiona tym tak znakomicie zapowiadającym się programem. Plakaty przyciągały wzrok obiecując cenne nagrody, na temat których powstało nawet kilka plotek. Niestety nikt nie został znokautowany, a oszołomienie owszem przyszło, ale na myśl jak niewiele ma do zaproponowania organizator imprezy, poznański oddział Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych.

W programie wystąpili: Eleni, grupa Vox, Zbigniew Gniewaszewski, Tomasz Piotrowski i Alex Band. W pierwszym koncercie na scenę wyszedł również zapowiadany Zbigniew Wodecki, ale zaśpiewał tylko kilka taktów „Pszczółki Maji” i przedprosił publiczność, mówiąc że z powodu choroby nie może

ESTRADOWA SKŁADANKA

wystąpić. Śpiewana część programu była dość atrakcyjna i właściwie mogłaby istnieć sama bez nudnych i infantylnych „wstawek” w wykonaniu Wojciecha Pijanowskiego i Marka Gajewskiego prowadzących cały koncert. Od ludzi znanych z telewizyjnego ekranu można chyba oczekiwać czegoś więcej. Nowa Huta nie jest zapadłą miejscą i jej mieszkańcy potrafili odróżnić chałturę od dobrego programu.

Nie można dużo powiedzieć o występie Zbigniewa Gniewaszewskiego i Tomasza Piotrowskiego. Są jeszcze młodzi i mało znani, nie mają w swoim repertuarze lubianych i popularnych piosenek.

Całość ratował jedynie występ Eleni i grupy Vox. Szkoda tylko, że nie mogli oni w pełni zaprezentować swoich wale-
rów, że czas ich programu był

ograniczony. Grupa Vox nie zaskoczyła wprawdzie niczym nowym, ale zaprezentowany w pełni profesjonalny show mógł zadowolić najbardziej wybrednych. Ostatnio jakby mniej o nich słyhać, nie schodzą jednak (co widzieliśmy w hali Hutnika) poniżej pewnego, dość wysokiego poziomu. Eleni pracowała na oklaski wykonaniem światowych szlagierów — „Moonlight shadow” Mike’a Oldfielda i „Love me tender” Elvisa Presley’a. Własne przeboje rozgrzały widownię do reszty.

Tych, którym ten estradowy teleturniej się nie podobał pragnę pocieszyć, że ten sam program we wtorek w hali Wisły kosztował 350 zł (w hali Hutnika trzeba było dać tylko 150 zł), a więc nie wyszli najgorzej.

JACEK KRAG

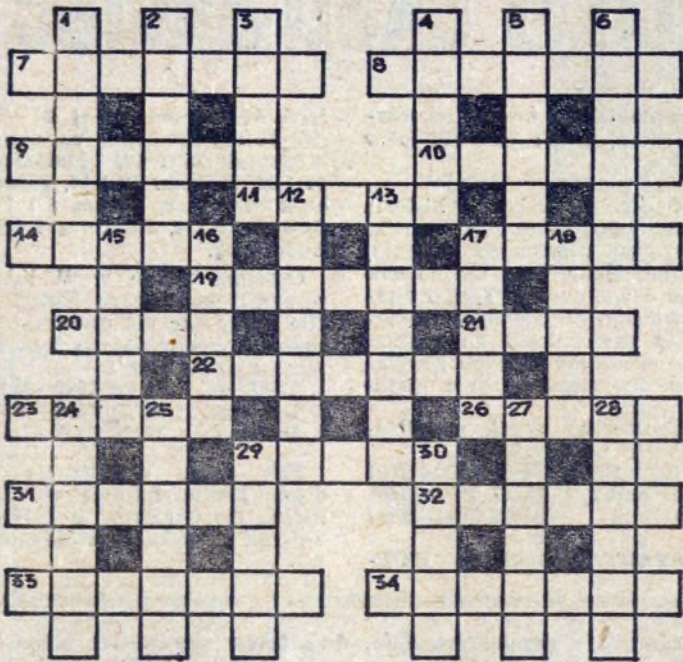
Pozdrowienia od „starych znajomych”

Niedawno występowała w naszej dzielnicy grupa muzyczna Pod Budą. Tworzą ją obecnie Andrzej Sikorowski, Anna Treter, Andrzej Żurek i Jan Budziaszek. Po występie w hali Hutnika poprosiłem ich o krótką rozmowę.

- Jak udał się dzisiejszy występ?
- Graliśmy zbyt krótko, by powiedzieć cokolwiek na ten temat. Nie zaprezentowaliśmy wszystkich naszych wale-
rów.
- Ostatnio mało o was słyhać, co teraz robicie?
- Łada dzień ukazuje się na rynku nasza druga długogrająca. W pierwszym półroczu tego roku mamy zaplanowaną sesję nagraniową w Warszawie, będziemy też chyba coś kręcić w telewizji.
- Jakie piosenki znajdują się na tej płycie?
- Będzie trochę starych, kilka nowych, dla tych, którzy nas znają z występów na koncertach nie powinno być żadnych zaskoczeń.
- Jaką muzykę lubicie, poza wykonywaną przez was oczywiście, kogo słuchacie?
- Bardzo lubimy Elżbietę Adamiak i Jana Wołkę. Są bliscy naszej konwencji, śpiewają piosenki autorskie. W wolnych chwilach chętnie słuchamy Erica Claptona i grupy Dire Straits.
- Gdzie gracie najchętniej?
- Dawniej były to małe kluby, teraz wiele zależy od aparatury, światła i akustyki sali. Dla nas idealny byłby Teatr Kameralny.
- Którą ze swoich piosenek lubicie najbardziej?
- Blues o starych sąsiadach, z przyjemnością śpiewamy ją dla wszystkich, którzy nas chcą słuchać.



(Krag)



POZIOMO: 7. rozrusznik, 8. muzułmański mnich pustelnik lub ptak z rodziny bocianów, 9. rzymski polityk i mówca; wziął udział w spisku p-ko Cezarowi i zabójstwie, 10. zespół złożony z trzech śpiewaków, 11. rowy osłonięte wałem z ziemi przeznaczone do obrony, 14. namaszczenie monarchy w czasie koronacji, 17. Adam, poeta i dramatopisarz (1838-97), 19. w mł. rzymskiej bóg miłości, 20. rzeka w pn.-wsch. Hiszpanii, 21. państwo w zach. Afryce nad Zat. Gwinejską, 22. dawniej nazywano tak kluby towarzyskie danego środowiska, 23. miejsce przechowywania towarów, 26. republika w ZSRR, 29. statek do przewozu towarów, przeważnie bez własnego napędu, 31. ustalona jednostka w/g której oblicza się wysokość zarobków, opłat itp., 32. drobny ptak barwnie upierzony, 33. mała republika w Ameryce Środk. lub miasto w pd. Hiszpanii, 34. ptasia stołówka.

PIOWO: 1. wiele przedmiotów leżących jeden na drugim, stos, kupa, 2. wysoki urzędnik sądowy w star. Rzymie, 3. do gry tej niezbędne są laseczki i kółka, 4. figle, kawały, dowcipy, 5. chwilowa, łatwo zmieniająca się zacheianka, fantazja, 6. komplementy, czułe słówka, 12. łącznie z grochem oznacza nieład, nieporządek, 13. podarunek, 15. do wylewania na kogoś pomysł lub zimnej wody na głowę, 16. system wynagradzania za pracę, 17. beczka objętości 18 garnców, 18. prawe, ujęciowe ramię Wisły, 24. zasłona, portiera, 25. okres 4 tygodni, poprzedzający święto Bożego Narodzenia, 27. apetyt na coś, 28. bojler, 29. listwa wokół stołu bilardowego, 30. promieniotwórczy pierwiastek chem.

Wśród czytelników, którzy do dnia 29 marca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

POZIOMO: 5. kariatyda, 8. Rimini, 9. Uganda, 12. kalina, 13. Arafat, 14. Faruk, 15. strach, 17. dratwa, 19. portret, 20. koncerz, 23. gorset, 25. tartan, 27. galon, 28. silacz, 30. presja, 31. Carmen, 32. dewiza, 33. saletrak.

PIOWO: 1. Tamiza, 2. milicjant, 3. struktura, 4. odwaga, 6. Nikita, 7. zdrada, 10. gastronomia, 11. malwersacja, 16. Cyryce, 18. runda, 21. skafander, 22. procedura, 24. szaman, 26. rzesza, 29. zamiar, 30. pawian.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 9 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Aleksandra Giza 31-939 Kraków os. Kolorowe 12/31, Wiesław Duduś 31-845 Kraków os. Dąbrowszczaków 2/253, Krystyna Łazarz 32-054 Paszkówka nr 182.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

**DYZURNY
AKF
ZNAJDUJE SIĘ**

NASZ KLIENT
NASZ WRÓG

FRASZKI

STAL MIELEC

Trzeba mieć stalowe nerwy by wytrzymać z nią do przerwy

LECH POZNAŃ

Po otrzymaniu lania — wraca nie do poznania.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Najważniejsza jego wada: za głęboko czasem spada.

GARBARNIA

Niewiele pozostało już z Garbarni, której piłkarze najlepszym garbowali skórę.

WARTA POZNAŃ

Warto by chyba nie na żarty częściej pomyśleć o zmianie warty.

CRACOVIA

Nie tylko z Cracovii można by drzeć pasy — więcej takich klubów mamy w ligach naszych.

RUCH CHORZÓW

Ruch jak Ruch w prasie zuch.

WAWEL KRAKÓW

Królów strzelców było niewiele — i tak wynieśli się z WAWELU.

Jerzy Leszczyński

HUMOR

— Jak u was z bezpieczeństwem i higieną pracy?
— Z bezpieczeństwem pracy kieszko, za to z higieną świetnie, wszyscy od tego umywają ręce.

*

— Czy oskarżony miał współników?
— Nie panie sędzio, teraz trudno o ucziwych ludzi.

*

Znajomy chwali swoją żonę przed kolegą:

— Moja Zosia ze swej sukni wieczorowej uszyła mi krawat.
— To jeszcze nie. Moja zaś z krawata uszyła sobie kostium kąpielowy.

JÓZEF MATŁĘGA

Przeczytaliśmy dla was

RACJONALIŚCI

Do Urzędu Cen wpłynęło ponad 50 tys. ankiet a do tygodnika „Wprost” — tylko jeden list na temat proponowanych owych cen żywności. W Poznaniu jedynie nieliczni myśla, że ceny zależą od ministra Krasińskiego a nie od obiegowych praw ekonomii. („Przegląd Tygodniowy”).

WLICZONO W KOSZTY

Czas pracy w szeregu przedsiębiorstw resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego wykorzystano w roku 1983 w 80 procentach. Jednocześnie sięgano po pracę w godzinach nadliczbowych. W Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych i Systemów Mikrokomputerowych zdolności produkcyjne wykorzystywano zaledwie w 53 procentach. Wszystko wliczone w koszty produkcji. („Tak i nie”).

Sierżantowie sportowi niepełnosprawnego no 19 latami nieprzerwanej w niej grze. To bandzo zabolało. Licznych, wiernych sympatyków drużyny i tej pięknej dyscypliny sportu. Takie są fakty. Stało się bandzo źle, nie można jednak uznać tego za tragedię, dopust Boży. Należy wyciągnąć wnioski, tak by po rocznej grze w II lidze znów znaleźć się w elitarnym gronie. Tego zdania są przedstawiciele kierownictwa klubu, którzy nazajutrz po zakończeniu rozgrywek przystąpili do analizy przyczyn degradacji. Zespół w składzie: Józef Zdradzisz (wiceprezes klubu), Emilian Sieradzki (szef wyszkolenia), Stanisław Kost (skarbnik), Jerzy Nykiej (dyrektor klubu) i Aleksander Barnas (sekreterarz) sformułował dokument, w którym przedstawił przyczyny zajęcia ostatniego miejsca w rozgrywkach ligowych siatkarzy w sezonie 1983/84.

Czytamy w nim m. in. że... drużyna w obecnym składzie kadrowym, bardzo zbliżonym do tego z ubiegłego roku, posiadała potencjalne możliwości do zajęcia miejsca w środkowej strefie tabeli. Ponadto zespołowi stworzono dogodne warunki szkoleniowe i socjalno-bytowe na poziomie innych I-ligowych drużyn. Pomimo takich okoliczności doszło jednak do spadku.

Najważniejsze przyczyny takiego stanu rzeczy to:

● Niedostateczne pod względem szkoleniowym przygotowanie drużyny do sezonu. Wśród nieprawidłowości wymienia się przede wszystkim brak odpowiedniej intensywności treningowej w całym okresie przygotowawczym i nieuwzględnienie w procesie szkoleniowym najbardziej optymalnych pod względem faktycznym rozwiązań, wynikających z możliwości i predyspozycji poszczególnych zawodników oraz potrzeb drużyny.

● Późne włączenie do zajęć przygotowawczych do sezonu czworoletnich zawodników Gurka i Lewickiego, z powodu kontuzji.

● Brak odpowiednio zorganizowanej pracy zarządu sekcji. W praktyce wszystkie obowiązki spadły na barki jed-

Przyczyny degradacji

nego człowieka, który musiał zajmować się bieżącymi sprawami. Nie było czasu na analizę wyników i postawę drużyny.

● Nie dostrzeżono w porę symptomów wskazujących na niedostateczne przygotowanie drużyny, o czym świadczyły wyniki spotkań w przedsezonowych turniejach.

● Samouspokojenie i brak realnego rozeznania poziomu możliwości i wyszkolenia sportowego drużyny wykazane przez kadrę trenerską.

Ponadto komisja zalecała, by kierownictwo sekcji przedstawiło kompleksowy plan zamierzeń sportowo-organizacyjnych, których celem będzie wywalczenie w najbliższym sezonie awansu do ekstraklasy.

Dokument taki już powstał, wprowadzić nie został jeszcze zatwierdzony przez zarząd klubu, niemniej uważam, że można zapoznać z najistotniejszymi jego fragmentami naszych Czytelników.

Stwierdza się w nim, że drużynę w obecnym składzie stać na wywalczenie pierwszego miejsca w rozgrywkach II-ligowych. Niemniej wiadomym jest, że pewne zmiany kadrowe muszą nastąpić, ponieważ wymaga tego regulamin rozgrywek siatkarskiego drugiego frontu. Dopuszczają bowiem do drużyny tylko 3 zawodników, którzy ukończyli 25 rok życia, z tym że na parkiecie może jednocześnie występować dwóch takich zawodników. Trzeba będzie zatem z kogoś zrezygnować. Miejsce starszych zawodników zajmą wychowankowie klubu. Myślę się tu głównie o T. Lysym, T. Ludwinie i J. Pegielu. Nie rezygnuję się także z prób pozyskania do Hutnika dobrej klasy zawodników z zewnątrz. Chodzi głównie o jednego rozgrywanego i atakującego. Poczesne miejsce w planie zamierzeń zajmie sprawa wznowienia sekcji oddanymy działaczami. Trzeba przecież, by takie reprezentatywne grono miało niemal codzienny kontakt ze szkoleniowcami i zawodnikami. Zwiększenie stanu osobowego sekcji wydaje się nakazem chwili.

Co ponadto? W najbliższym czasie wszyscy zawodnicy przejdą kompleksowe badania lekarskie. Trzeba ujawnić wszystkie urazy, przeprowadzić leczenie, rehabilitację tak, by w pełni sił mogli podjąć trudny intensywnego okresu przygotowawczego i później sezonu ligowego. Zaniedbania w tym względzie miały niebagatelny wpływ na postawę drużyny w minionym sezonie.

W dokumencie tymoczesne miejsce zajęły przedsięwzięcia szkoleniowe. Określono wyraźnie i szczegółowo zalety i wady poszczególnych zawodników. W procesie szkoleniowym, poprzez indywidualne treningi, mankamenty te muszą zostać usunięte. Mówi się także dużo o właściwym zestawieniu drużyny, wykorzystanie jej najlepszych cech psychicznych i fizycznych.

Nie zapomniano także o jak najszerzym szkoleniu młodzieży oraz penetracją małych klubów w celu pozyskania z nich najbardziej uzdolnionych chłopców.

Czy zamierzenia te przyniosą pożądany efekt pokaże czas. Jednak wstrząs, spowodowany spadkiem do II ligi wiodącej do niedawna sekcji, posiada i dobre strony. Kierownictwo klubu znacznie wnikliwiej popatrzyło na siatkówkę, na całą sekcję. Wydawało się niektórym, że co jak co, ale siatkarze przypisani są do I ligi na zawsze. Jakiś leci, tak być musi. Okazało się jednak, że 4 tytuły wicemistrza kraju nie były bynajmniej wystarczającym zabezpieczeniem przed utratą statusu I-ligowca. Ta nauka — porządkowanie działalności sekcji — winna spłynąć również na przedstawicieli innych dyscyplin sportu.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarz redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).

Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego. 47-69 — sekretariat odpowiedzialny. 44-88 — publiczny.
Wydawca Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

KOSZYKARZE ZAKOŃCZYLI ZMAGANIA

W barażach o ekstraklasę

Koszykarskie rozgrywki II ligowe dobiegają końca. Mężczyźni rozegrali już ostatnią serię spotkań, panie uczynią to w najbliższą niedzielę.

Koszykarze Hutnika zakończyli zwycięsko rywalizację o ekstraklasę. Koszykarki tego klubu zapewniły sobie drugą lokatę w tabeli i walczyć będą o I ligę w barażach, które odbędą się na przełomie marca i kwietnia w Brzegu.

HUTNIK — START LUBLIN 71—48 (40—21) i 81—34 (37—18). Punkty uzyskali: Nowotnik 12 i 16, Suda 9 i 19, Rapalska 11 i 7, Kokoszka 8 i 10, Krzemieńska 6 i 12, Kwiatkowska 6 i 11, Ciepichal 14 i 0, Semper 5 i 4, Długosz 0 i 2, Szkodnik 0 i 0.

Spotkania bez historii. Przewaga hutniczek bardzo wyraźna, różnica co najmniej jednej klasy. Stąd trudno mówić o widowisku. Trener Starowicz mógł dowolnie zestawiać zawodniczki na parkiecie, próbować różnych rozwiązań. Zwycięstwo było niezagrożone.

Czołówka tabeli przedstawia się następująco:

1. Stal Brzeg	34 31 2830—2161
2. Hutnik	34 25 2460—2061
3. Glinik	34 19 2091—2087

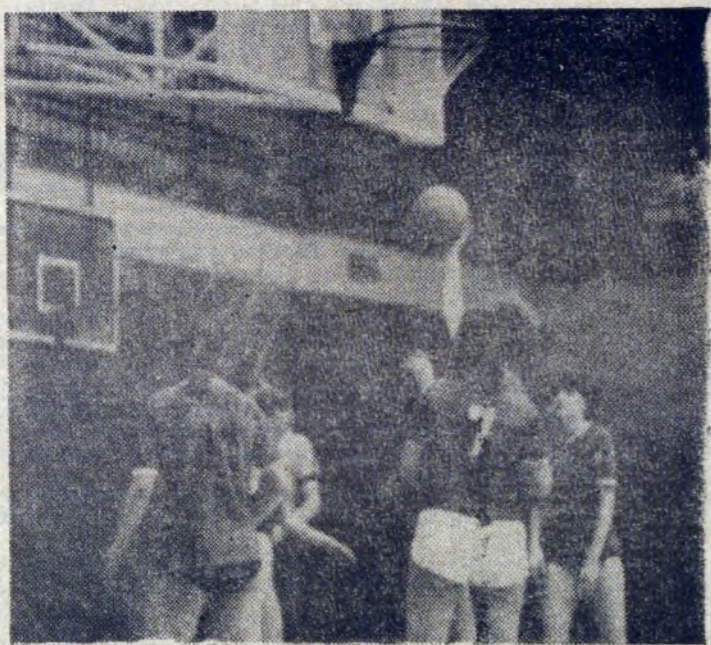
START LUBLIN — HUT-

NIK 67—68 (35—34) i 87—75 (50—35). Punkty uzyskali: Mielcarek 26 i 10, Matysiak 14 i 12, Biliński 12 i 16, Klimczyk 12 i 8, Czaja 2 i 17, Szporna 2 i 4, Janczura 0 i 4, Suda 0 i 4.

Ostatnie mecze w II lidze rozegrali koszykarze Hutnika. Nie miały one już praktycznie żadnego znaczenia dla końcowego układu tabeli.

1. HUTNIK	36 28 2669—2215
2. Polonia	36 26 2888—2530
3. Bałdon	36 26 2839—2460

Tak więc, rywalizację o drugą lokatę, miejsce w turnieju barażowym o I ligę, wygrali koszykarze z Warszawy.



Kolejne punkty koszykarek Hutnika

Foto: ST GAWLIŃSKI

Symboliczny udział bokserów

W Tarnowie odbyły się mistrzostwa okręgu w boksie. W zawodach tych pięściarze Hutnika, szczególnie seniorzy wypadli bardzo blado, nie zdobywając medalu. Wynika to jednak głównie z tego, iż nowohucki klub był reprezentowany w mistrzostwach jedynie symbolicznie. Do Tarnowa z różnych przyczyn nie pojechali najlepsi: Czarnecki, Libron, Komenda, Świdorski,

Potrzebski inni już na miejscu nabawili się kontuzji (Satora) lub choroby (Kucharski). W tej sytuacji najbardziej liczone na Gólosa. Bokser ten, pomimo dobrej postawy i wyraźnej przewagi (rywal liczony, ukarany zapomnieniem), został uznany przez sędziów za pokonanego. Decyzja dziwna, choć nasi sędziowie przyzwyczaili nas (vide mecz Polska — RFN) iż ich umiejęt-

ności są mniejsze niż nie najlepiej prezentujących się w ostatnim czasie bokserów.

Na słowa uznania zasłużył natomiast Drypa.

W tej sytuacji zawodnicy Hutnika walczyli o medale w kategoriach juniorów. Mistrzowskie tytuły przypadły Dańcowi i Morycie oraz w kategorii juniorów młodszych Żurkowi.

Zgodnie z przewidywaniem, dwa łatwe zwycięstwa odnieśli piłkarze ręczni Hutnika w meczach z warszawskim AZS-em. Tym samym, przy planowych porażkach Śląska z Anilaną, hutnicy zrównali swe punkty z Wrocławianami i mają duże szanse na powrót na trzecią lokatę. Układ gier krakowskich piłkarzy jest bowiem bardziej korzystny niż wrocławskich woj-

HUTNIK — AZS WARSZAWA 30—25 (10—13) i 25—20 (12—8). Hutnik: Gonciarzyk — Garpiał 9 i 8, Tomaszewski 6 i 3, Gawlik 3 i 5, Skalski

wodników co Hutnik. Stąd — co jest zapewne naganne — krakowscy zawodnicy mogli sobie pozwolić na dłuższe okresy przestoju mimo to zwy-

Popisy Gonciarzyka i Garpiała

Hutnik w roli kotka, AZS — myszki

7 i —, Obrusik 4 i 6, Mroczkowski — i 2, Tarnowski 1 i 0, Pater — i 1, Pawłowski 0 i 0, Zawadzki 0 i —, Kopeczyński — i 0

Przebieg obydwu spotkań był podobny. Hutnik tylko okresami grał poważnie i wówczas w ciągu kilku minut potrafił strzelić na tyle dużą ilość goli, by zapewnić sobie zwycięstwo. Rywale, choć bardzo ambitni, dysponowali zbyt małą ilością atutów by sprostać Garpielowi, Gonciarzykowi i ich kolegom. I powiedział ktoś, gdyby AZS wykorzystał wszystkie sytuacje, gdyby słabszą formę zaprezentował Gonciarzyk w bramce mogło być różnie. Rzeczywistość była jednak taka, że goście nie mieli w swym składzie tej klasy za-

ciężyć. W meczu z mocniejszym rywalem takie „sztuki” nie mogłyby ująć bezkarnie, sędzić jednak należy, że z dobrej klasy zespołem Hutnik grałby po prostu inaczej.

*

Czołówka tabeli przedstawia się następująco:

1. Anilana	30 52 794—652
2. Wybrzeże	30 50 891—727
3. Śląsk	30 36 773—722
4. Hutnik	30 36 790—783
5. Pogoń	30 30 719—697

W najbliższej serii gier Hutnik wyjeżdża do Gorzowa na mecze z miejscowym AZS-em. Krakowian stać na zdobycie nawet czterech punktów. Najgroźniejszy rywal Hutnika, Śląsk, będzie gościł w Gdańsku i w meczach z Wybrzeżem jest praktycznie bez szans

O tym, że Zarząd Dzielnicy Szkolnego Związku Sportowego pracuje prężnie i należy do wzorcowych wiadomo nie od dziś. Świadczy o tym najlepiej ilość i różnorodność organizowanych imprez, które kulturę fizyczną traktują w sposób szeroki, jako jedną z dziedzin kultury w szerokim rozumieniu.

W ostatnich dniach rozstrzygnięto IV Ogólnopolski Konkurs na plakat sportowy. Pod adresem organizatorów wpłynęło kilka tysięcy prac z terenu całego kraju. W poszczególnych grupach wiekowych i tematycznych zwyciężyli:

SPORTOWY PLAKAT

● **DNI OLIMPIJCZYKA** — (wiek 16—20 lat) Małgorzata Frankiewicz z Zespołu Szkół Pedagogicznych z Łodzi: (13—15 lat) Wiesław Świąt z SP w Radwanicach w woj. legnickim; (10—12 lat) Tomasz Musiał ze SP nr 8 w Krotoszynie.

● **XXX LAT SZKOLNEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO** — (16—20 lat) Zofia Kruszczyńska z ZSP w Łodzi oraz A. Kamińska i H. Jakubczyk z LO nr 3 w Kraśniku; (13—15 lat) Andrzej Kwoka SP Radwanice.

● **SPORT W NASZYM ŻYCIU** — (16—20 lat) Bożena Cymet ZSP z Łodzi.

● **IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ** — (16—20 lat) Dorota Kaczmarek z ZSP w Łodzi; (13—15 lat) Bożena Mazurek ze SP nr 23 w Lublinie.

Zespołowo I miejsca przyznano Zespołowi Szkół Pedagogicznych w Łodzi oraz Szkole Podstawowej nr 8 w Krotoszynie.

Z ZSMP do Warny, Bukaresztu, Pragi

Uzgodnienia z biurami podróży dobiegły końca. ZSMP KM HiL dysponuje już gotowym planem wycieczek zagranicznych na bieżący rok. Trzeba przyznać, że oferta jest interesująca i wychodzi na przeciw najbardziej wybrednym gustom. Dokąd będzie się można udać?

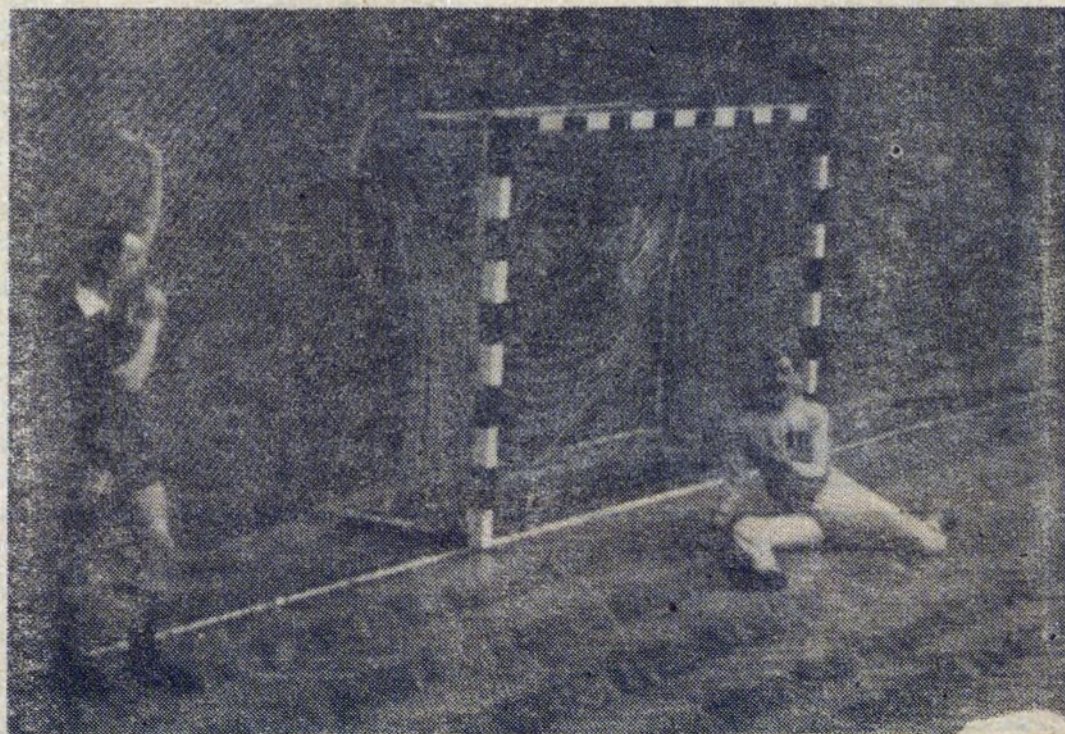
W planie są wycieczki au-

tokarowe i kolejowe do Bułgarii (Achtopol, Warny), Rumunii (Mangalia), CSRS (Praga, Bratysława) i na Węgry (Balaton, Földvár, Budapeszt, Győr, Keszeg, Debreczyn). Koszt, w zależności od długości trasy i ilości dni wynosi od 6 do 22 tys. złotych. Poświadczenie miejsc łącznie na wszystkie wycieczki wynosi 144. Szczegóły i zgłoszenia w ZZ ZSMP.

UWAGA!

Klub Sportowy Hutnik organizuje kursy pływania w okresie od 15.03 do 26.04 br. Zapisy w sekretariacie klubu, Kraków, ul. Płaskyckiego 4, telefon 84-33-95.

*
Dnia 26.03 br. (poniedziałek) o godz. 16.15 w sali nr 157 budynku „Z” Centrum Administracyjnego KM HiL odbędzie się **WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE DELEGATÓW KS „HUTNIK” KRAKÓW.**



Nowot Marek Gonciarzyk puszcza goła...

Foto: ST. GAWLIŃSKI